

BEZPŁATNA

# GAZETA RZGOWSKA

NR 11 (71) | Październik 2015

ISSN 2081-8106

tel. 42 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

**25 października – idziemy do urn!  
WYBORY DO SEJMU I SENATU**



Platforma Obywatelska

„ŁÓDŹ DUŻEJ PRĘDKOŚCI”

MIEJSCE **2**

**Cezary GRABARCZYK**

A1 A2 S8 S14



**SYLWESTER PAWŁOWSKI**

Kandydat do Sejmu  
z listy Zjednoczonej Lewicy

**Czytaj w tym numerze:**

- Wywiad z przyszłymi parlamentarzystami
- Smaki naszego regionu *str. 3*
- Cyberataki na horyzoncie *str. 6*
- Złodziej pod ochroną *str. 10*
- Rzeźbiarz, który rozslawił Rzgów *str. 12*



**Piotr PSZCZÓŁKOWSKI**

MIEJSCE NA LIŚCIE **3**

PIS

**DOBRE PRAWO  
LEPSZA POLSKA**

*Kandydat  
godny zaufania.  
Serdecznie popieram.*

*Jerzy Kaczyński*

[www.pszczolkowski.pl](http://www.pszczolkowski.pl)

W Okręgu nr 23 kandydatem na senatora z list KW PIS jest Elżbieta Więdańska-Sauk.  
W Okręgu nr 24 kandydatem na senatora z list KW PIS jest Jerzy Kropiwnicki.

MATERIAŁ KW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ

## Pamięć o zmarłych

W tych dniach wracamy pamięcią do tych, których nie ma już wśród nas, Symboliczna świeczka na mogile to znak pamięci, symbol człowieczeństwa.

Odwiedzając w tych dniach mogiły na naszych cmentarzach pamiętajmy szczególnie o tych zapomnianych miejscach spoczynku, o ludziach, którzy zostawili swój ślad na Ziemi...

*kręte alejki wiodące przez ziemię  
znaczone krzyżami  
poświata płomieni wypełnia  
ogrom ciemności  
i cisza zmieszana z zadumą  
otwiera jak klucz grobowe milczenie  
spotkanie dwóch światów,  
które są tak odległe  
jednak bliskie bo związane  
z człowiekiem  
to życie  
to jedność  
to zaduszki*

A.P.F.

## Ze Rzgowa na ŚDM

Także w rzgowskiej parafii trwają przygotowania do Świątych Dni Młodzieży. Rzgowskie rodziny podejmować będą kilkadziesiąt młodych ludzi ze Starej Huty na Ukrainie, miejscowości od lat współpracującej z naszą

gminą. Proboszcz ks. Krzysztof Florczak wierzy, że rzgowianie okażą życzliwość i serce młodym Ukraincom, którzy po kilku dniach gościny w archidiecezji łódzkiej udadzą się do Krakowa. (P)

## Wytwórnica dopalaczy w Rzgowie

Jak informuje KPP w Kolaszkach, pabianiccy policjanci, prowadząc działania związane ze zwalczaniem przestępczości narkotykowej, natrafili na trop prowadzący do jednej z posesji w Rzgowie. Okazało się, że użytkował ją 32-letni mieszkaniec Pabianic. Podczas sprawdzenia pomieszczeń funkcjonariusze ujawnili w nich pojemniki z suszem roślinnym w ilości 5 kg gotowego produktu, około 25 kg półproduktu, około 2,5 kg masy plastycznej, którą specjaliści z Laboratorium Kryminalistycznego KWP w Łodzi wskazali wstępnie jako syntetyczną heroinę, około 0,5 kg białego proszku nieznanego pochodzenia, wagi elektroniczne różnych wielkości, suszarki elektryczne, etykiety, zapiski z recepturami oraz inne przedmioty wchodzące w skład linii produkcyjnej. Ponadto funkcjonariusze podczas przeszukania w miejscu zamieszkania 32-letniego miesz-

kańca Pabianic znaleźli tzw. dilerkę z białym proszkiem. Wstępne badania wykonane testerem na miejscu ujawnienia wskazały, iż może to być mefedron.

Wszystkie zabezpieczone substancje zostaną teraz przeanalizowane w Laboratorium Kryminalistycznym Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi. Jeśli badania te potwierdzą, że zabezpieczone substancje znajdują się załączniku do ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, 32-latek usłyszy zarzuty karne, natomiast jeśli okażą się środkami zastępczymi - sprawa zostanie przekazana Inspekcji Sanitarnej, która może ukarać go karą grzywny w wysokości od 10 tysięcy do miliona złotych. Według wstępnych szacunków z zabezpieczonego towaru można było wytworzyć minimum 35 tysięcy sztuk o wartości rynkowej około miliona złotych. Najprawdopodobniej dopalacze sprzedawane były wysyłkowo.

nej Urzędu Miejskiego. W chwili zamykania numeru nie mieliśmy informacji o porządku obrad sesji, prawdopodobnie radni zajmą się m.in. programem współpracy z organizacjami pozarządowymi.

**BEZWGLEDNY** zakaz przywożenia do UE produktów pochodzenia zwierzęcego - o obowiązywaniu zakazu przypomni-

## IV Targi Pracy w Rzgowie

Ponad 1000 ofert pracy czekało w ciągu dwóch dni (16-17 bm.) w Ptak Outlet, gdzie zorganizowano IV edycję Targów Pracy. Imprezie tej, adresowanej przede wszystkim do poszukujących pracy, towarzyszyły szkolenia i konferencja. Podczas tej ostatniej głos zabierał m.in. marszałek województwa Witold Stępień, który mówił m.in. o roli samorządu w zakresie zagospodarowania środków unijnych dostępnych m.in. na szkolenia ludzi poszukujących pracy.

Wśród licznych gości Targów widzieliśmy m. in. dyr. Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi Andrzeja Kaczorowskiego, dyr. Powiatowego Urzędu Pracy pow. łódzkiego wschodniego Krzysztofa Błaszczaka, wiceburmistrza Rzgowa Mateusza Kamińskiego i przewodniczącego Rady Miejskiej Jarosława Świerczyńskiego.

Szukający zatrudnienia mieli okazję osobiście spotkać się z potencjalnymi pracodawcami i wręczyć im swoje CV. Na odwiedzających czekało kilkudziesięciu pracodawców z województwa łódzkiego z ofertami dotyczącymi różnorodnych sektorów, m.in.: biura, handlu, mody, urody, IT czy działu techniczno-budowlanego. Wiele osób miało szansę odbyć wstępne rozmowy kwalifikacyjne już w trakcie Targów.

Jakie oferty mieli do dyspozycji poszukujący pracy? PUP w Pabianicach poszukiwał fryzjerek, bo w tym mieście jest ponoć najwięcej zakładów tego typu, a także szwaczek. Oczywiście za najniższą płacę (1750 zł), szwaczki mogły skorzystać



z pensji nieco wyższej, a czasem i premii. Na kierowcę samochodu ciężarowego czekała płaca wys. 2000 zł. W innych firmach woj. kierowca z doświadczeniem mógł liczyć na znacznie wyższą płacę.

PUP w Łasku, który corocznie odwiedza rzgowskie targi, oferował pracę dla nauczyciela muzyki i plastyki, ale tylko 2 godz. tygodniowo płatne 16 zł za godzinę. Oferowano tu również pracę dla murarza, tynkarza, kucharza (za 2 tys. zł), pakowacza roślin (2,5 tys. zł).

Agencja Adecco Poland sp. z o.o., światowy lider wśród firm oferujących kompleksowe usługi z zakresu zarządzania kapitałem ludzkim oraz doradztwa personalnego, dysponowała sporym pakietem propozycji zatrudnieniowych. Płace? W zależności od pracy, wykształcenia, doświad-

czenia... Agencja poszukuje pracowników m.in. dla łódzkiego Indesitu, zachęcając licznymi dodatkami płacowymi, np. za pracę w soboty, nocą. Agencja oferowała też pracę nawet dla specjalisty od przygotowywania książek.

- Przyjechałem do Rzgowa po pracę, ale większość ofert, z których mógłbym skorzystać, ogranicza się do bardzo niskich płac, najczęściej w granicach 1750 zł, a za takie pieniądze trudno dziś wyżyć - mówił młody łodzianin z wykształceniem zawodowym. - Dlatego szykuję się do wyjazdu do Anglii.

## Nowatorskie ogrzewanie XVII-wiecznego kościoła

**Prawdopodobnie jeszcze w tym roku ruszą roboty (na początek ziemne) związane z budową instalacji grzewczej w murach XVII-wiecznego kościoła w Rzgowie. Świątynia ta nie doczekała się dotąd ogrzewania z prawdziwego zdarzenia, co jest powodem narzekań wiernych.**

Ogrzewanie w świątyni będzie oryginalne, pierwsze takie na Ziemi Łódzkiej. Przy pomocy specjalnych pomp odzyskiwać się będzie ciepło z powietrza. Tego typu instalacje znajdują się już w kilku kościołach Łomży i znakomicie zdają praktyczny egzamin. Proboszcz ks. Krzysztof Florczak twierdzi, że

w okresie zimy sprawność instalacji będzie nieco niższa, ale zapewni ona wystarczającą ilość ciepła. - Projekt nowego ogrzewania uzyskał akceptację wojewódzkiego konserwatora zabytków i Komisji Budowlanej w Kurii - mówi ks. K. Florczak.

Jaki będzie koszt tej instalacji? Prawdopodobnie zamknie się kwotą ok. 200 tys. złotych. Zaletą tej instalacji jest m.in. to, że jej budowa nie będzie związana ze zbyt daleko idącą ingerencją w zabytkową substancję świątyni, ponadto nie będzie zanieczyszczania powietrza, jak to jest np. w przypadku instalacji na węgiel czy nawet gaz. Wszystkie urządzenia związane z pracą pomp

powietrznych znajdować się będą na zewnątrz świątyni.

Skoro jesteśmy przy instalacji cieplnej, wspomnijmy jeszcze o przygotowywaniach do wielkiego remontu najcenniejszego rzgowskiego zabytku. Po specjalistycznych badaniach zapadnie ostateczna decyzja w sprawie tynków, z pewnością trzeba będzie też naprawić nadwątloną więźbę dachową i być może wymienić pokrycie dachu. Według zaleceń konserwatora zabytków, świątyni powinno być przywrócone pokrycie dachówkowe. Początek robót planowany jest w przyszłym roku.

(PO)

## KRÓTKO

**WYBORY DO SEJMU I SENATU** - w dn. 25 bm. w Starej Gadce odbędą się w nowym lokalu obwodu nr 3 - w siedzibie OSP przy ul. Lucemianej 41a.

**SESJA** Rady Miejskiej odbędzie się 28 bm. w sali konferencyj-

na główny lekarz weterynarii w związku z występowaniem licznych ognisk afrykańskiego pomoru świń (ASF).

**CARITAS** - Parafialny Zespół w Rzgowie powstał w maju br. jako filia łódzkiej „Caritas”, niesie pomoc najbardziej potrzebującym rodzinom. 18 bm. członkowie grupy sprzedawali kremówki, by

pozyskać środki na działalność charytatywną.

**TUNEL** w Rzgowie, pod DK nr 1 - pierwszy w dziejach miasta tego typu obiekt zyska niedługo nawierzchnię jezdni. Jak dobrze pójdzie, w listopadzie pojedziemy już do nowszej części Miasta Mody.

**CAMERATA** - po święcie Rzgowa i dożynkach przyszła

kolej na następne występy chóru. 18 października zespół śpiewał na VIII Łódzkiej Wiośnie Chóralnej im. prof. Henryka Blachy, kilka dni wcześniej uświetnił jubileusz 100-lecia Szkoły Podstawowej w Rzgowie. Z kolei 22 listopada „Camerata” tradycyjnie uczestniczyć będzie w Cecyliadzie, czyli święcie patronki chórów.

# WYBÓR JEST SPORY

W tych wyborach nie wolno nie brać udziału. To już taka nasza specyfika, że będziemy wybierać jedną z dwóch opcji decydujących o kształcie naszego kraju w najbliższych latach. Choć na kartach

wyborczych będziemy mieli wiele partii, tak naprawdę liczyć się będą dwie.

Wbrew narzekaniom wielu malkontentów, wybór jest spory. W naszym regionie mamy na listach wielu naukowców i profes-

orów, sprawdzonych już parlamentarzystów, ale i takich, którzy na razie nic nie pokazali, nic nie mają do powiedzenia. Dlatego trzeba wybierać z głową.

Niczego nie sugerujemy, niczego nie nakazujemy, co naj-

wyżej pokazujemy i podpowiadamy – szczególnie tym, którzy nie mogą się rozeznać w wyborczym labiryncie. Dobrym kandydatem jest z pewnością mec. P. Pszczółkowski, ale i inni kandydaci broniący polskiej racji

stanu, zatroskani o stan naszej gospodarki, szczególnie małych i średnich przedsiębiorstw, znający sprawy lokalne: P. Adamczyk, C. Grabarczyk i S. Pawłowski. Paleta poglądów i propozycji jest bogata. Poglądy niektórych z nich prezentujemy bliżej na łamach.

Zatem 25 bm. warto pojawić się w lokalu wyborczym.

(ER)

## Targi Żywności Ekologicznej i Tradycyjnej NATURA FOOD

# SMAKI NASZEGO REGIONU

VIII edycja Międzynarodowych Targów Żywności Ekologicznej i Tradycyjnej NATURA FOOD (2-4 października br.) zgromadziła ponad 300 producentów i dystrybutorów żywności wysokiej jakości. W konkursie znalazły się 33 produkty z grupy żywności ekologicznej, tradycyjnej i naturalnej. W kategorii produkty ekologiczne certyfikowane złoty medal otrzymały: Firma Handlowo Produkcyjna Cezary Lompart - za kaszę gryczaną instant BIO, zaś Pasieka PUCER - za miód nektarowy lipowy z mazurskiej pasieki ekologicznej. Wyróżnienie w tej kategorii zostało przyznano firmie CELIKO S.A. za produkt Frupp BIO zaś firmie EKONUTA za tłoczony sok jabłkowy ze starych odmian jabłoni.

W kategorii produkt naturalny niecertyfikowany złoty medal trafił do Zakładu Produkcji Spożywczej Stefan Skwierawski - za sos Cumberland, a wyróżnienie przypadło firmie Specjały Spod Strzechy - za ocet z kwiatów bzu czarnego. W kategorii produkt tradycyjny złoty medal został przyznany za kwas miodowy, który produkuje firma Smak Dzieciństwa Agnieszka Zamajska. W kategorii produkt zagraniczny przyznano dwa złote medale firmie BIO PLANET S.A. za mus z Mango BIO 250 g ALLOS oraz firmie ARTISZOK Adam Grabowski za produkt VIVO BAR - Chocolate Heaven - czekoladowy baton proteiny. Wyróżnienie otrzymała firma JULEKO Bogumiła Krzycka za produkt czarny czosnek Bio. Przyznany został też Puchar Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marka Sawickiego, który trafił do pasieki PUCER za miód

nektarowy lipowy z mazurskiej pasieki ekologicznej.

Swoją ofertę zaprezentowali producenci, przetwórcy i dystrybutorzy żywności ekologicznej, naturalnej i regionalnej, a także naturalnych i ekologicznych kosmetyków, środków czystości i sprzętu gospodarstwa domowego, który powstał z materiałów przyjaznych dla środowiska. Kupić można było m.in. pastę kanapkową bio z olejem lnianym, oliwkami, ziołami, naturalne syropy do kawy, razowe pierogi z kurczakiem, soki, sery, nalewki, wina z różnych regionów kraju. W hali przy alei Politechniki 4 pojawili się też wystawcy z Czech, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Litwy, Austrii oraz Ukrainy. Targom Natura Food towarzyszyły Targi Ekologicznego Stylu Życia beECO. Odbyły się seminaria i prelekcje na temat problemów z niedożywieniem, stosowaniem nowych technologii w żywności, a także pokazy kulinarne znanych



szeffów kuchni, warsztaty dla dzieci i dorosłych, panele dyskusyjne oraz zbiórka elektroodpadów.

W związku z tym, że wybrano najlepszy produkt woj. łódzkiego w ramach plebiscytu „Nasze Dobre Łódzkie 2015” - wizyta na stoiskach targów NATURA FOOD była doskonałą okazją do poznania dziedzictwa kulinarnego i żywieniowego regionu łódzkiego i innych regionów naszego kraju. Idea

plebiscytu jest prosta: wypromowanie produktów wytwarzanych przez firmy z naszego regionu w sposób najbardziej demokratyczny z możliwych, czyli wyłonienie najlepszych z nich głosami czytelników. Stawiamy na produkty, które poprzez jakość i popularność wśród mieszkańców mogą stanowić wzór do naśladowania. Plebiscyt przyczyni się do upowszechnienia wśród mieszkańców regionu

idei świadomego wyboru produktów, a poprzez to wspierania lokalnych producentów i usługodawców. W konkursie rywalizują firmy, które mają swoją siedzibę albo wytwarzają produkt lub usługi w regionie łódzkim. Partnerem plebiscytu jest województwo łódzkie oraz marszałek Witold Stępień, a wszystko na temat plebiscytu w serwisie: Nasze Dobre Łódzkie 2015.

JR

## Od wydawcy

# TAŃCE GODOWE

Jeszcze PiS nie przejął w Polsce władzy, a już się dzieją cuda. Strach się bać, co będzie dalej. Goście ostatniego Forum Ekonomicznego w Krynicy, zorganizowanego przez Fundację Warsaw Enterprise Institute mogli sobie pooglądać żenujące scenki, kiedy sprawdzeni w boju towarzysze, odsuwający przez ostatnie osiem lat z całych sił PIS od władzy, teraz zaczęli tańce godowe wokół posłów i innych postaci tej właśnie partii, która ma największe szanse przejąć rządy po wyborach. W ogóle tzw. warszawka dostała poważnego wzmocnienia, gorączkowo szuka kontaktów, wypiera się wczorajszych przyjaciół i lada chwila - o ile trendy się utrzymają

- zobaczycie ją całą w PiS! Niebawem się okaże, że PO wspierali wyłącznie nieznani z imienia i nazwiska kosmici albo cyklisi.

Już na kongresie programowym PiS było widać, jak niektórzy znani eksperci przygotowują sobie grunt do miękkiego lądowania po wyborach i możliwości wystawiania faktur za doradzanie jak dalej komplikować prawo i system podatkowy. Teraz zaś ukazał się raport bliżej nieznanego Instytutu Jagiellońskiego pod tytułem „Znikające miliardy. Jak transfer dochodów zagranicę drenuje polski budżet”. Po prostu miód na obolałe serce zwolenników PiS. Ciekawe, czy ludzie Kaczyńskiego dadzą się zrobić w bambuko.

Oczywiście, to co pisze Instytut Jagielloński jest prawdą - zagraniczne korporacje nie płacą CIT (chyba, że z jakichś fanaberii chcą). To bardzo poważny problem, z którym państwo sobie nie radzi. Rady na to

ma natomiast instytut i nawet dzisiaj może za nie wystawić faktury. Według niego straty sięgają 10 mld zł - choć według danych pochodzących z UE kwota ta sięga nawet 50 mld. zł! - i zapewne za dziesięć procent tej sumy może uratować te akurat miliardy dla polskiego budżetu. A jak nie uratuje, to będzie znaczyło, że korporacje się wycwanili i są przebieglejsze, a wtedy instytut zażąda kolejnych dziesięciu procent, po czym sytuacja powtórzy się 135 razy albo i więcej.

„Doradcy” powszechnie krytykują np. podatek Belki, bo to bardzo niebezpieczny precedens. Z takimi „dobrymi” podatkami niema problemów, więc nie ma w czym „doradzać” komukolwiek! Problemy są ze „złymi”, które „doradcy” uwielbiają, bo stanowią niewyczerpane źródło wystawiania faktur. I naszego bólu głowy.

(SAW)

W Guzewie znaleziono rodzinę poległego żołnierza Września.

# Tropy prowadziły do Rzgowa

Gdy zginął w nierównej walce we wrześniu 1939 roku, miał zaledwie 29 lat. Poległ w jednoosobowym stanowisku okopowym. Przeciw niemu było niemieckie działko przeciwpancerne...



W sobotę, 18 października br., w Mnichowie obok Sieradza ekshumowano polskiego żołnierza. Dzięki znalezionemu przy szczątkach „nieśmiertelnikowi” wiemy, że żołnierz 31. Pułku Strzelców Kaniowskich nazywał się Teofil Jurek i urodził się w 1910 roku. Mógł pochodzić z Łodzi lub okolic, bo tam był jego punkt poboru. Urząd Miasta Sieradza szuka rodziny poległego, by podczas planowanego uroczystego pochówku żołnierza, obecni byli także Jego bliscy.

- To wyjątkowa chwila dla Sieradza, trafiono przecież na ślad po obrońcy, który walczył o to, byśmy mogli w tym pięknym mieście żyć - mówi prezydent Sieradza Paweł Osiewała.

31. Pułk Strzelców Kaniowskich, bronił doliny Mnichowa

i pobliskich torów kolejowych. Do walki Niemcy użyli działka przeciwpancernego, by zniszczyć pobliski schron. Polscy żołnierze pierwszego plutonu zajmowali mało dogodnie stanowiska w otwartym polu. Strzelcy w pośpiechu kopali dołki strzeleckie. Właśnie w jednym z nich znaleziono szczątki żołnierza.

5 września od godziny 8.40 nastąpiła nawała artyleryjska, która trwała 10 minut, można sobie wyobrazić, jak ziemia się gotowała - mówi Robert Kielek, historyk amator z Sieradza, z inicjatywy którego doszło do ekshumacji.

Po ostrzale w pobliskim schronie znaleziono 14 ciał polskich żołnierzy. Strzelec Teofil Jurek przeleżał w sieradzkiej ziemi jeszcze 76 lat. Na Jego ślad na-

prowadził historyków odnaleziony w pobliżu hełm. Szczątki żołnierza zostaną złożone na sieradzkim cmentarzu. Władze miasta chcą je pochować z żołnierskimi honorami. Urzędnicy chcą także dotrzeć do rodziny żołnierza - tak, by oprócz sieradzan pożegnali Go także Jego bliscy. Pierwsze informacje co do pochodzenia Teofila Jurka prowadzą do Rzgowa. Wszystkich, którzy mogliby pomóc proszeni są o kontakt pod numerem telefonu: 43 826 61 10 lub 43 826 61 35, ewent. z redakcją 603-505-131.

*Magdalena Sosnowska*

**Z ostatniej chwili: Odnaleziono rodzinę żołnierza. Jego krewni żyją w Guzewie.**

## PORTRET TO TRUDNA SPRAWA

Do 15 września br. młodzież szkolna miała możliwość zgłaszania swoich fotografii do konkursu organizowanego przez Gminny Ośrodek Kultury w Rzgowie. Zrobiło to blisko dwadzieścia osób, proponując łącznie około 50 prac. Wernisaż otworzył dyr. GOK Wojciech Skibiński, a nagrody laureatom i dyplomy tym, których prace zakwalifikowały się na wystawę, wręczali: zastępca burmistrza Rzgowa Mateusz Kamiński, przewodniczący Rady Miejskiej Jarosław Świerczyński oraz przewodniczący Komisji Rewizyjnej Leszek Chwiałkowski.

Konkurs skierowany był do młodzieży szkolnej w dwóch kategoriach wiekowych: do 13

lat, w której zwyciężył Gustaw Soszka, II miejsce zajęła Hanna Soszka - prace tego rodzeństwa zostały nadesłane aż z Podkarpacia, a III nagrodę zdobył Mateusz Strycharski ze Rzgowa. Druga kategoria wiekowa, to młodzież szkolna powyżej 13 lat, w której pierwszą nagrodę zdobyła Anna Siutowicz (Rzgów), II miejsce - Karolina Zdyb (Rzgów), III miejsce - Julia Kubala (Rzgów). Jury przyznało w tej kategorii wiekowej także dwa wyróżnienia - Patrycji Ciosek (Rzgów) oraz Michałowi Salskiemu (Rzgów).

Konkurs miał charakter ogólnopolski. Na wernisażu, poza uczestnikami konkursu, ich rodzinami i znajomymi, mieliśmy zaszczyt także przywitac gości

z Miejskiego Ośrodka Kultury w Tuszynie, na czele z dyr. MOK p. Agnieszką Pawlak. Ciekawostką, która wzbudziła niemałe zainteresowanie, były

prace jurorów na konkursowy temat. Były one oczywiście także surowo oceniane, ale tym razem przez uczestników konkursu i przybyłych widzów.

Wystawę można oglądać do końca października, 7 dni w tygodniu, w godzinach 8 - 21 w Hali Sportowej w Rzgowie.

*(AP)*



## Mistrzowie jazdy na deskorolce



Na rzgowskim skate parku spotkaliśmy się już po raz szósty. Pogoda w tym roku niestety nie dopisała i imprezę rozpoczęliśmy od usuwania liści i wody po całonocnych opadach. Na szczęście deszcz ustal i po osuszeniu nasz skate park był gotowy na zmagania deskorolkarzy.

Zawodnicy rywalizowali w dwóch kategoriach wiekowych - do lat 16 i open. W eliminacjach każdy prezentował swoje umiejętności w przejeździe dowolnym, korzystając ze wszystkich dostępnych przeszkód i urządzeń, a ograniczeniem był jedynie wyznaczony przez sędziów

czas. Jury punktowało ilość wykonanych ewolucji, ich trudność oraz poprawność wykonania. Zawodnicy z najlepszym bilansem punktowym prezentowali się w przejazdach finałowych. Były to dwa pokazy ograniczone czasowo, z których sędziowie brali pod uwagę lepszy. Najlepszymi w kategorii do lat 16 okazali się: pierwsze miejsce - Dawid Szypnowski, drugie - Jakub Piwowar, trzecie - Patryk Chanas.

W kategorii open bezkonkurencyjny okazał się Maciej Szwejda, drugi - Łukasz Hołdrowicz, trzeci - Łukasz Siara. Na zawodach została rozegrana również konkurencja „best

trick”. Zawodnicy rywalizowali tylko na jednej przeszkodzie, prezentując w wyznaczonym czasie najefektowniejszą, poprawnie wykonaną ewolucję. W tej kategorii również najlepszy okazał się Maciej Szwejda. Wszyscy zawodnicy, którzy zmagania ukończyli w pierwszej trójce otrzymali nagrody rzeczowe w postaci desek, kółek, bluz i koszulek. Zwycięzca kategorii open odebrał również Puchar Burmistrza Miasta Rzgowa. Nagrody wręczali zastępca burmistrza Mateusz Kamiński oraz przewodniczący Rady Miasta Jarosław Świerczyński.

*Radosław Bubas,iR*

Rozmowa z Sylwestrem Pawłowskim, kandydatem w wyborach do Sejmu z listy Zjednoczonej Lewicy

# Nie szukam miejsca w polityce...

- Dotychczasowa kariera w polityce zdaje się świadczyć o tym, że nadal szuka w niej Pan swoje miejsce. Obecnie kandyduje Pan w wyborach parlamentarnych z listy ugrupowania, które wykonało wiele gestów wobec środowisk prounijnych i liberalnych, ale zadziwiająco mało było konkretów wobec krajowych środowisk małej i średniej przedsiębiorczości. Jaki jest Pana stosunek do polskiej przedsiębiorczości, zwłaszcza tej najmniejszej, i do jej postulatów o większe wsparcie ze strony państwa i samorządów lokalnych, w tym do propozycji dodatkowego opodatkowania zagranicznych sieci handlowych? I co z kosztami pracy, płacą minimalną, pracą w niedziele i umowami śmieciowymi?

- Nie szukam swojego miejsca w polityce, gdyż ono jest jasno określone przez cały okres mojej politycznej aktywności. Z polską lewicą jestem związany od początku transformacji ustrojowej i nie zamierzam tego zmieniać. Przypomnę, że SdRP, a następnie SLD, był przeciwny likwidacji polskich przedsiębiorstw i liberalnej, podsytej ideologią, wyprzedaży polskiego majątku, opowiadał się za wsparciem małych i średnich podmiotów gospodarczych, obniżył stawkę podatku CIT. To chyba nie jest mało, choć może nie wszystkich zadowala. Uważam, że polskie firmy powinny być w orbicie zainteresowania władzy państwowej i samorządowej głównie w ujęciu organizacyjno-prawnym. Mam na myśli m.in.: przeniesienie ciężaru kontroli z małych i średnich przedsiębiorstw na korporacje uchylające się od płacenia podatków w Polsce, utworzenie kategorii spółki rodzinnej i uproszczenie zasad zatrudniania oraz rozliczania w spółkach zakładanych przez rodziny, uproszczenie czynności przy zakładaniu firmy, dla mikro przedsiębiorstw (np. do 100000 zł obrotów rocznie) ograniczenie sprawozdawczości firmy do jednostronicowego oświadczenia, uproszczenie procedur patentowych. Jestem zwolennikiem zniesienia umów śmieciowych oraz podniesienia płacy minimalnej, gdyż w dłuższej perspektywie zwiększa to popyt wewnętrzny.



- Jest wiele głosów, według których obecne władze Łodzi nie potrafią zarabiać pieniędzy dla miasta ale za to skutecznie zadłużają jego mieszkańców. Spora część opinii publicznej obawia się problemów z wysokimi kosztami życia w przyszłości i ze spłatą łódzkich długów. Czy obecne zadłużenie Łodzi i tempo jego przyrostu uważa Pan za uzasadnione i bezpieczne?

- Zadłużenie Łodzi wyraźnie wzrosło wraz z wykorzystaniem środków unijnych. Związane to jest z koniecznością zabezpieczenia wkładu własnego na rozliczne inwestycje w majątek miasta. Wcześniej zadłużenie samorządu wynikało przede wszystkim z przekazywania przez państwo zadań bez pełnego zabezpieczenia w środki finansowe. Można jedynie toczyć spory co do celowości poszczególnych inwestycji. Nie zmienia to faktu konieczności angażowania środków własnych przy równoczesnym pozyskiwaniu środków zewnętrznych.

- Wyniki lipcowej kontroli przeprowadzonej w Wólce Kosowskiej pod Warszawą dowiodły, że granice UE są dziurawe jak sito, a procedury celne nieskuteczne. Jak w tej sytuacji ocenia Pan niedawne rozszerzenie przez radnych PO i SLD obszaru ŁSSE na tereny byłej jednostki wojskowej przy ul. Pryncypalnej i zagrożenie, jakie dla lokalnej przedsiębiorczości stanowi planowana tam budowa wielkiego chińskiego centrum logistycznego?

- Skuteczność polskich służb celnych przed zniesieniem granic w ramach UE była zdecydowanie lepsza niż obecnie. Taki stan sprzyja nielegalnemu sprowadzaniu do Polski produktów spoza UE. Moim zdaniem jest to zjawisko zagrażające polskim przedsiębiorstwom i rodzimym wyrobom. Niestety sprowadzane w ten sposób produkty znajdują wielu nabywców, o sprzedawcach nie wspomnę. Muszę się zgodzić z niską oceną organów i instytucji chroniących nasz rynek. ŁSSE pozytywnie wpływa na rozwój gospodarczy Regionu.

Poszerzenie jej granic o tereny położone przy ulicy Pryncypalnej, na obecnym etapie nie stwarza zagrożeń. Wszystkie bowiem uszczegółowienia są jeszcze przed nami.

- Równie niedawno ta sama Rada Miejska przegłosowała ponownie głosami radnych PO i SLD kontynuowanie prac nad miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla ul. Warneńczyka, co ułatwi budowę jeszcze jednego wielkiego centrum handlowo-rozrywkowego na terenie Łodzi. Rada - nie po raz pierwszy - zrobiła to wbrew opinii mieszkańców i środowiska łódzkich kupców. Proszę o ocenę tej decyzji...

- Zamiary właściciela terenu po dawnej „Fakorze” są znane od 2008 roku. Potrzebę opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego poparli przed kilkoma laty wszyscy radni Rady Miejskiej. Nie budził on wtedy żadnych wątpliwości i zastrzeżeń (w tym radnych PiS, którzy dziś, w trakcie kampanii wyborczej, tak ochoczo występują przeciwko niej). Zgłoszone przez mieszkańców uwagi i zastrzeżenia do planu, po jego pierwszym wyłożeniu zostaną uwzględnione przez Miejską Pracownię Urbanistyczną w dalszych pracach planistycznych. Uważam dokończenie prac nad planem za wykonanie wcześniej podjętej przez Radę Miejską uchwały. Nie przesądzam przyjęcia lub odrzucenia przedstawionego projektu w przyszłości, ale prace nad nim należy zakończyć.

- Czy dostrzega Pan możliwość ustawowego uregulowania problemu z kredytami „frankowymi”?

- Problem tzw. „frankowiczów” wymaga rozważenia. Należy go podjąć w Sejmie VIII kadencji, ale bez emocji i politycznych awantur. SLD wcześniej, a dziś Zjednoczona Lewica opowiadają się za udzieleniem pomocy kredytobiorcom we frankach szwajcarskich. Jestem także zwolennikiem wprowadzenia w Polsce podatku bankowego, który funkcjonuje już w 13 krajach UE (w tym w Austrii, Wielkiej Brytanii czy Niemczech).

- Czy uważa Pan, że postawa obecnych władz RP wobec orga-

nów UE właściwie zabezpiecza nasze interesy, np. w sprawie powrotu do ojczyzny osób narodowości polskiej czy obecnej fali imigrantów innych narodowości?

- Pozycja Polski w UE jest ugruntowana. Nasz interes polityczny i militarny nie budzi moich zastrzeżeń. Mam pewne wątpliwości dotyczące zbyt małych dopłat unijnych do polskiego rolnictwa oraz nadmiernego drenażu polskiej gospodarki przez obce instytucje finansowe. Imigranci z Bliskiego Wschodu i Afryki nie upatrują w Polsce miejsca swojego stałego pobytu na terenie Unii. Nie stanowią zatem problemu dla Polaków. Kwestia ta jest bardziej rozdmuchana w ramach toczącej się kampanii wyborczej niż ma miejsce w rzeczywistości. Podobnie rzecz się ma z repatriantami do Polski. Zjawisko masowego powrotu Polaków do ojczyzny nie występuje, a wszelkie dywagacje w tej sprawie mają podłoże ideologiczne – polityczne, w czym celuje PiS.

- Proszę powiedzieć naszym czytelnikom, jakie zaniechania obecnej koalicji parlamentarnej uważa Pan za najważniejsze i jakim problemom chciałby Pan poświęcić najwięcej uwagi po ewentualnym uzyskaniu mandatu posła?

- Działania koalicji PO – PSL, które uważam za złe: podniesienie wieku emerytalnego dla mężczyzn i kobiet, pogorszenie dostępności do opieki medycznej, w tym do lekarzy specjalistów, opóźnienia w budowie autostrad i dróg ekspresowych, zamiatanie pod dywan afer z udziałem polityków PO i PSL.

Jestem m. in. za: podniesieniem minimalnej płacy oraz renty i emerytury, zwiększeniem progu dochodowego zwolnionego od podatku, wprowadzeniem bezpłatnego pobytu dziecka w żłobku i przedszkolu, zapewnieniem bezpłatnego korzystania z obwodnicy Łodzi, przyjęciem przez łódzkich parlamentarzystów „Paktu dla Łodzi”.

- Dziękuję za rozmowę i życzę wielu sukcesów w nowym parlamencie.

Rozmawiał:  
Wojciech Pawlikowski

## Drugie rondo w Rzgowie

Główną arterią miasta – ulicę Tuszyńską czekają w przyszłości wielkie zmiany, które wynikają głównie z potrzeb mieszkańców. Przede wszystkim od lat podczas większych opadów deszczu na tej ulicy powstają wielkie rozlewiska wody. Ponieważ nie ma tu

kanalizacji deszczowej, a rowy nie są w stanie pomieścić wody, ta ostatnia płynie w kierunku Strugi całą szerokością tej ulicy. Radni postulują więc uporządkowanie gospodarki wodnej wzdłuż tej arterii, by raz na zawsze zniknęły problemy z pod-

topieniami. Ostateczne decyzje w tej sprawie jeszcze nie zapadły, ale być może już w przyszłym roku – jeśli znajdą się pieniądze w budżecie – rozpoczną się prace przy kanalizacji na tej ulicy.

Na ulicy Tuszyńskiej czeka nas jeszcze jedna znacząca zmiana.

Być może już w najbliższych latach powstanie przedłużenie ulicy Rzemieślniczej w kierunku wschodnim, a to będzie się wiązać z przebudową skrzyżowania ulicy Tuszyńskiej ze wspomnianą Rzemieślniczą. W tym miejscu planowane jest duże rondo, już drugie w mieście. Z pewnością jest ono bardzo potrzebne, bo w tym rejonie bez-

ustannie tworzą się korki.

Pierwsze rondo w Rzgowie powstało u zbiegu ulicy Rudzkiej i Łódzkiej, na działce ofiarowanej mieszkańcom przez tutejszego biznesmena Edwarda Kulantego. Dzięki temu rozwiązaniu komunikacyjnemu, nikt dotąd nie zginął w tym rejonie, choć wcześniej niejednokrotnie dochodziło do tragedii.

(PO)

# Tylko jeden podatek

**5 października br. zaprezentowano projekt Związku Przedsiębiorców i Pracodawców, dotyczący nowego systemu podatkowego, w którym pojawiła się propozycja automatycznej, ustawowej zmiany umów o pracę, w wyniku której pracownicy otrzymaliby średnio 25% podwyżki na rękę.**

– To prosty zabieg – mówił na konferencji Mariusz Pawlak, główny ekonomista ZPP. – Jeśli w tej chwili pracownik kosztuje pracodawcę 5 000 zł, z czego pracownik otrzymuje do ręki 3 000 zł, a pozostałe 2 000 zł wędruje do rządu w formie różnych podatków, to po naszych zmianach pracownik otrzymywałby prawie 3 750 zł, a rząd 1 250 zł. Koszt pracodawcy pozostałby bez zmian i nadal wynosiłby 5 000 zł. Ubytki z tego tytułu ZPP proponuje uzupełnić podatkiem przychodowym od korporacji w wysokości 1,49% od sprzedaży oraz podatkiem od banków i instytucji finansowych w wysokości 0,49%. – Wówczas rząd otrzyma tyle samo pieniędzy co teraz, będzie to docelowo co najmniej neutralne budżetowo, a ściślej o 11,7 mld więcej – przekonywał Mariusz Pawlak.

– Nie ma sensu prowadzić dyskusji o polskim „systemie podatkowym”. Tylko w ubiegłym tygodniu wyszły trzy miażdżące go doszczętnie raporty instytucji międzynarodowych. Istnieją także dziesiątki innych opracowań i raportów, które precyzyjnie pokazują jak zły mamy system. Trzeba go całkowicie zmienić, a nie pudrować – mówił na konferencji Cezary Kaźmierczak, prezes ZPP. ZPP postuluje likwidację podatku PIT, składek NFZ, ZUS, FP i FGŚP oraz wprowadzenie w ich miejsce podatku od Funduszu Płac w wysokości 25%. Podatek opłacaliby pracodawcy od sumy wypłat za pracę – niezależnie od tytułu (umowa o pracę, dzieło etc.). To byłaby jedyna danina publiczna opłacana przez pracownika. – Ten model doskonale sprawdził się w przypadku tzw. „podatku Belki”

– mówił Cezary Kaźmierczak. – Czy ktokolwiek słyszał o jakichkolwiek problemach z interpretacją tego podatku albo z jakimiś przekrętami z nim związanymi?

W przypadku firm ZPP postuluje wprowadzenie zryczałtowanego CIT w wysokości 0,49% dla banków i instytucji finansowych oraz 1,49% dla pozostałych przedsiębiorstw. – Oznacza to koniec omijania CIT przez korporacje międzynarodowe, które Komisja Europejska w przypadku obecnego CIT ocenia nawet na 46 mld złotych rocznie – mówił Kaźmierczak. – Chcę teraz usłyszeć od polskich polityków, niech mają odwagę powiedzieć publicznie, że nie zgadzają się na 25% podwyżkę płac dla polskich pracowników, bo chcą tolerować wyprowadzanie miliardów za granicę przez międzynarodowe korporacje.

Rewolucję czekałaby również działalność gospodarcza prowadzona przez osoby fizyczne. W swoim projekcie ZPP proponuje dwa podatki dla tego rodzaju działalności: (1) Podatek od usług

publicznych (zamiast dotychczasowego ZUS, NFZ itd.) w wysokości 25% średniego wynagrodzenia, czyli 550 PLN miesięcznie oraz (2) Podatek od przychodów ewidencjonowanych w różnej wysokości, w zależności od branży – od 3% od sprzedaży do 15%.

Dla małej działalności gospodarczej (do 60 tysięcy złotych rocznie) ZPP proponuje zryczałtowany podatek w wysokości 15% od sprzedaży, już bez podatku od usług publicznych. – Żądanie od krawcowej, która sprzedaje swoje usługi za 1 000 zł miesięcznie składki na ZUS w wysokości 1 100 złotych jest nieuczciwe i niemoralne. Najwyższy czas skończyć z filozofią, że utrzymanie państwa ma być wyłącznie na barkach małego i średniego biznesu oraz polskich pracowników. Przypominam, że ponad 60% korporacji nie płaci CIT w Polsce – powiedział Mariusz Pawlak.

„Postulujemy radykalną, ustawową podwyżkę płac dla pracowników, bo zwiększa to polityczne szanse projektu oraz jest korzystne dla kraju. Na rynku pojawi się o 25% więcej pieniędzy. To nakręci popyt i koniunkturę. Wzrost gospodarczy

powinien wynieść minimum 7-8% przez 2-3 lata. Nie tylko z powodu większej ilości pieniędzy na rynku, ale również z powodu usunięcia barier podatkowych i prawnych dla działalności gospodarczej. Z działalności gospodarczej w Polsce zniknie pojęcie bezpieczeństwa prowadzenia działalności gospodarczej. Żaden z postulowanych przez nas podatków nie podlega jakiegokolwiek interpretacji, czy sporom, a obejść je można tylko popełniając przestępstwo. Dlatego będzie on wściekle zwalczany przez doradców podatkowych, bo w tym systemie staliby się oni niepotrzebni przedsiębiorcom, a podatek każdy przedsiębiorca bez trudu mógłby sobie obliczyć sam” – powiedzieli eksperci ZPP.

Proponowany system jest modyfikacją systemu proponowanego nigdy przez Krzysztofa Dzierżawskiego, nieżyjącego już ekonomistę związanego z Centrum im. Adama Smitha. Został zaprezentowany w czasie konferencji zorganizowanej przez Warsaw Enterprise Institute z udziałem m.in. prof. Roberta Gwiazdowskiego (WEI), prof. Witolda Modzelewskiego (UW), Aleksandra Łaszka (FOR) oraz Macieja Bukowskiego (WISE).

Więcej na <http://wei.org.pl/>

## Czy samorządy potrzebują inwestorów prywatnych?

**Dyskutowano o tym na zorganizowanym przez Fundację Warsaw Enterprise Institute XXV Forum Ekonomicznym w Krynicy. Okazuje się, że to obecnie kluczowy problem i dostrzega go również prowadzący dyskusję prezes WEI Robert Gwiazdowski, stwierdzając, że nieufność potencjalnych partnerów - publicznego i komercyjnego - jest na stałe wpisana w te trudne stosunki. Podobnie jak rosnąca wola jej przelamania.**

Jacek Wojciechowicz - wiceprezydent Warszawy zwracał uwagę, iż aktualna wysoka skala korzystania przez samorządy ze środków unijnych powoduje, że nie muszą one tak aktywnie i skutecznie zabiegać o inwestorów prywatnych. Jednak to źródło finansowania wkrótce się wyczerpie, tak więc współpraca z sektorem komercyjnym musi się zdynamizować, aby utrzymać obecne tempo wzrostu. Odmienne zdanie przedstawił Piotr Woźniak, wiceprzewodniczący Rady Administracyjnej Agencji ds. Współ-

pracy Organów Regulacji Energetyki, który określił swoje podejście do prywatyzacji w sferze usług publicznych jako „bardzo sceptyczne”. Jego zdaniem istnieje wyraźna strefa tzw. publicznego naturalnego monopolu, który powinien obejmować sektory kluczowe dla gospodarki, także samorządowej. Z kolei biorący udział w dyskusji inwestorzy komercyjni - Mariusz Majkut, członek Zarządu E.ON edis energia oraz Gerard Bourland, dyrektor generalny Grupy Veolia, podkreślali, że ich podejście do inwestycji w spółki komunalne zakłada

bycie długoterminowym inwestorem, bo tylko to daje możliwość kreowania skutecznej i efektywnej strategii. Kluczową kwestią jest też ich zdaniem wzajemne zaufanie, bez którego nie jest możliwa prawdziwie partnerska współpraca. Podobne zdanie na temat współpracy obu stron wyraził wiceprezydent Wojciechowicz: „Biznesu nie można robić z siekierą w rękę” – stwierdził.

Adam Abramowicz, poseł z Komisji Gospodarki jest zdania, iż historycznie współpraca w formule PPP nie była dostateczna. Jako jeden z czynników wskazał brak pozytywnego odbioru społecznego, spowodowany np. negatywnym doświadczeniem z budowy autostrad. Jego zdaniem problem leży też w nie zawsze transparentnych i dostatecznie zabezpieczających

interesy samorządowe umowach. Ripostował mu Krzysztof Kilian, członek Rady Nadzorczej PKO Bank Polski SA – „Często równowaga to kwestia kompetencji. Umowy są tworzone i podpisywane przez obie strony, więc w czym problem?” – pytał. Jego zdaniem najistotniejszym problemem jest jednak brak całkowitej swobody w spółkach z udziałem Skarbu Państwa czy samorządowym. „Istnieje czarna dziura pomiędzy kodeksem handlowym a wymogami publicznymi. A przecież kodeks handlowy jest dla wszystkich stron” – stwierdził Kilian.

Uczestnicy podkreślali, że obie strony muszą korzystać na takiej współpracy, a wypracowany zysk musi wracać proporcjonalnie do obu stron, by służyć dalszym samorządowym inwestycjom i potrzebom mieszkańców, a z drugiej strony

oczekiwaniom akcjonariuszy inwestora. Mariusz Majkut z E.ON edis energia stwierdził, iż „gdy dochodzi do współpracy samorządowo-prywatnej, wspólnym celem obu stron staje się przede wszystkim rozwój spółki. Jest to partnerski układ, w którym obie strony z pozycji Rady Nadzorczej mają możliwość kontrolowania realizacji obopólnie przyjętej strategii rozwoju, a zarządzanie powierza się profesjonalnym, apolitycznym managerom”. Cezary Kaźmierczak, prezes Związku Pracodawców i Przedsiębiorców przedstawił też kluczowe dane z opracowanego przez WEI Raportu: „Miasto jako inwestor – inwestycje miejskie w pięciu największych miejscowościach Polski pod względem liczby ludności. Lata 2010-2014” pokazującego skalę inwestycji samorządowych.

Więcej na <http://wei.org.pl/>

## Cyberataki coraz groźniejsze

**Firmy co roku tracą na cyberprzestępczości nawet 500 mld dolarów - wynika z raportu firmy doradczej PwC. Jak twierdzą jego autorzy, im cenniejsze dane posiada dana firma czy instytucja, tym większe zagrożenia na nie czyhają, bo więcej da się na tych informacjach zarobić. Zarówno przedsiębiorstwa, jak i administracja coraz większą wagę przykładają do zabezpieczeń przed atakami.**

Wojna w cyberprzestrzeni toczy się cały czas, zarówno w gospodarce, jak i w polityce, pomiędzy krajami, które wzajemnie się szpiegują oraz próbują destabilizować pewne obszary działalności. Największym zagrożeniem są jednak „firmy”, które zajmują się wyłudzeniem pieniędzy i informacji oraz handlem nimi. Ten biznes stale się rozwija a informacje zdobyte nielegalnie są wykorzystywane do działań

terrorystycznych i przez różne struktury rządowe. Jednak głównym motywem mimo wszystko jednak są z reguły pieniądze

Eksperti Kaspersky Lab wyliczyli w ubiegłym roku, że zyski osiągane przez cyberprzestępców mogą dwudziestokrotnie przekraczać koszty przeprowadzania ataków. W badaniu został porównany koszt narzędzi, które są najczęściej używane do ataku, z kwotą, jaką można ukraść z wykorzystania

niebezpiecznego oprogramowania. Rosnące zagrożenie dotyczy zarówno użytkowników indywidualnych, jak i przedsiębiorstw.

Na szczęście świadomość rośnie i firmy coraz więcej wysiłku wkładają w to, żeby bronić się przed atakami cybernetycznymi oraz chronić dane własne i swoich klientów. Stale jednak pojawiają się nieznane wcześniej formy ataków, wyłudzeń, jak i nowe zagrożenia i luki w systemach obrony. W związku z tym trzeba stosować kolejne sposoby zabezpieczania się przed takimi

atakami i nasila się ta swoista wojna w przestrzeni.

Jak wynika z danych PwC, w 2014 r. polskie firmy wydały na cyberbezpieczeństwo średnio 5,5 proc. swojego budżetu. To dwa razy więcej niż rok wcześniej - w 2013 r. było to 2,7 proc. Polska znalazła się tym samym powyżej światowej średniej, która wyniosła w 2014 r. 3,5 proc. Aż 90 proc. polskich przedsiębiorstw ponosi wydatki na zabezpieczenie dostępu, a 85 proc. na systemy wykrywania i zapobiegania włamaniom.

Ex-pert

Rozmowa z przewodniczącym Rady Miejskiej w Rzgowie - Jarosławem Świerczyńskim

# Ruszyliśmy z kopyta



**- Co zalicza Pan do największych osiągnięć samorządu po ostatnich wyborach w Rzgowie?**

- Wszyscy myśleli, że nowi radni przez pierwszy rok będą się tylko uczyć, a tu niespodzianka - do roboty ruszyliśmy „z kopyta”. Doprowadziliśmy do rozwiązania spółki komunalnej, która w 4 miesiące zdążyła wyciągnąć z budżetu gminy prawie milion zł. W budżecie uchwaliliśmy inwestycje dla mieszkańców z terenów, które nasi poprzednicy skrętnie pomijali. Zniknęło też zagrożenie zamknięcia skrzyżowania DK-1 z ul. Pabianicką oraz groźba stawiania wiatraków na terenie gminy. Rozpoczęliśmy również żmudny proces porządkowania wielu spraw.

**- Co okazało się największym problemem dla opozycji, która przejęła władzę?**

- Bądźmy precyzyjni – radni opowiadający się za zmianami i naprawą gminy Rzgów uzyskali tylko większość w Radzie Miejskiej. Trzeba pamiętać że Rada jest tylko władzą uchwalodawczą. Realną władzę sprawuje burmistrz i od niego zależy czy i jak będzie realizował to, co radni uchwalą. Od niego też zależy jakość pracy Urzędu i urzędników. Trudno więc mówić, że „opozycja przejęła władzę”. Największym problemem, z jakim się zmagamy, jest stan gminy odziedziczony po poprzednikach. Rozgrzebane, fragmentaryczne inwestycje, brak procedur postępowania, brak sensownej polityki zagospodarowania przestrzennego. Praktycznie na każdym kroku znajdujemy coś, co trzeba poprawić i będziemy to robić.

**- Zawetowanie przez wojewodę trzech sztandarowych uchwał nie jest z pewnością powodem do zadowolenia dla Rady, jak zatem skomentuje Pan to stanowisko organu nadzorczego?**

- Problemem nie są uchylone uchwały, ale nieprawidłowości, jakie wykryła Komisja Rewizyjna podczas kontroli, poza tym nie uważam za stosowne komentować decyzji wojewody. Cała sprawa sprowadza się w sumie do zwykłego proceduralnego błędu, który przytrafić może się każdemu i nie niesie żadnych konsekwencji. Zdarzało się to przecież nawet naszym poprzednikom, którzy swoje funkcje sprawowali latami. Poza tym to uchylenie procedu-

ralne powinna wychwycić obsługa prawna, którą Urząd Miejski z mocy obowiązujących przepisów zapewnia Radzie. Radni przecież nie są ani nie mają obowiązku być prawnikami! Poważnie zastanowimy się jednak, czy w związku z tą sytuacją nie podjąć działań w kierunku rozdzielenia obsługi prawnej urzędu i Rady. Warto też pamiętać, że uchylene uchwał nie unieważnia kontroli. Zostały one przeprowadzone prawidłowo i nic nie stoi na przeszkodzie, by burmistrzowie realizowali zalecenia pokontrolne. Radni i opinia publiczna tego właśnie oczekują.

**- Odnoszę wrażenie, że rzgowski samorząd znalazł się niejako na rozdrożu – z jednej strony nie udało się rozliczyć i zdyskredytować byłych rządzących, z drugiej nie ruszyło rozwojowe koło zamachowe w Rzgowie, w efekcie mamy do czynienia ze stagnacją.**

- Pozwolę sobie wyrazić odmienne zdanie. W moim odczuciu wyniki kontroli prowadzonych przez Komisję Rewizyjną dyskredytują poprzednią ekipę rządzącą gminą. W dwóch z trzech kontroli wykryto poważne nieprawidłowości, zaniedbania czy złe praktyki. To mało? Proszę przeczytać protokoły z kontroli, które trafiły wreszcie do BIP-u. W kwestii rozwoju gminy, to uchwalony przez nową Radę budżet daje ku temu solidne podstawy. Następnym, ważnym krokiem będzie opracowanie Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego. Duży

nacisk położymy w nim na zwiększenie powierzchni terenów inwestycyjnych.

**- Dlaczego mimo upływu roku nie dzieje się nic w sprawie Domu Kultury, dlaczego w sprawie środków unijnych, np. na kanalizację w Starowej Górze, więcej mamy pytań i niepewności niż konkretów?**

- Zadania te leżą w wyłącznej kompetencji burmistrza. Bardzo niepokoi mnie kwestia pozyskiwania środków unijnych przez Urząd Miejski. W zeszłym roku pozyskano... niewiele ponad 60 tys. zł! Zdumiewające, że z takiego stanu rzeczy zadowolony jest burmistrz Kamiński, który chwali się wysoką pozycją Rzgowa w statystykach dotyczących pozyskiwania środków z UE. Zapomina tylko dodać, że środki te pozyskują przedsiębiorcy. Gdyby nie oni, gmina Rzgów byłaby w tym zestawieniu pewnie ostatnia. Wierzymy jednak, że uda się w tej kwestii porozumieć z burmistrzem Kobusem. Radni są gotowi udzielić burmistrzowi wszelkiej pomocy, może należało by rozważyć współpracę z zewnętrzną specjalistyczną firmą, wynagradzaną prowizyjnie za pozyskane fundusze. Cała Polska buduje się za środki z UE, gmina Rzgów też powinna.

**- Mimo kilkakrotnych zapewnień nadal nie wiadomo nic w sprawie studium zagospodarowania przestrzennego gminy, choć na dokument ten Rzgów czeka od lat. Zapewne uczestniczył Pan w konsultacjach i analizach wniosków, czy zatem może**

**Pan powiedzieć o najważniejszych kierunkach tego opracowania?**

- Opracowanie Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego podlega dość czasochłonnej procedurze. Aktualnie jest ono na etapie uzgodnień i opinii u około 30 podmiotów, m.in. u wojewody, w ochronie środowiska i u konserwatora zabytków. Gdy tylko zakończy się ten etap, Studium zostanie wyłożone dla mieszkańców, aby mogli wnieść swoje uwagi. Prace więc trwają, chociaż ich nie widać. W Radzie powołaliśmy komisję, która zajmuje się zagadnieniami zagospodarowania przestrzennego. Mogę zapewnić, że radni dołożą wszelkich starań, by w studium było jak najwięcej terenów inwestycyjnych. Nowi inwestorzy to większe wpływy do budżetu, za które gmina będzie mogła budować mieszkańcom drogi, chodniki, kanalizację, ścieżki rowerowe. A Rzgów ma szansę na nowe inwestycje, chociażby z racji usytuowania na skrzyżowaniu dróg DK-1 i S-8.

**- Obserwacja obrad Rady nie napawa optymizmem, odnieść można wrażenie, że współpraca burmistrza z radnymi pozostawia wiele do życzenia, czy zatem realny jest postulat wyrażony na łamach naszej gazety, by powstał „okrągły stół” w Rzgowie dla wypracowania konsensusu i realnego przyspieszenia rozwoju gminy?**

- To prawda, współpraca burmistrzów z radnymi nie wygląda idealnie, ale w wielu kwestiach z burmistrzem Kobusem udaje się dojść do konsensusu, gorzej sprawa wygląda z zastępcą burmistrzem Kamińskim. Stanowisko Rady jest jasne – chcemy dobrych zmian i uczciwego rozliczenia rządów poprzedników. Niestety,

skoro głównym doradcą nowych burmistrzów jest poprzedni burmistrz, to o dobre zmiany będzie ciężko. Nie jest więc, proszę wybaczyć, potrzebny okrągły stół, ale dobra wola ze strony burmistrzów.

**- Czy dziś, gdy pełni Pan obowiązki przewodniczącego Rady, łatwiej jest rozwiązywać realne problemy w porównaniu z czasami, gdy był Pan w opozycji i krytykował swoich poprzedników?**

- Oczywiście. Jako radni staramy się pomagać mieszkańcom jak najlepiej potrafimy. Chyba idzie nam to dobrze, bo na dyżury przychodzi coraz więcej osób. Bardzo się z tego cieszymy, kontakt z mieszkańcami jest dla nas bardzo ważny. Cieszymy się, że ludzie nabierają zaufania do radnych, które przez ostatnie lata zostało mocno nadwątlone.

**- Jakże według Pana problemy należą dziś do najważniejszych do rozwiązania w mieście i gminie?**

- Po poprzednikach odziedziczyliśmy dużo problemów: brak kanalizacji, chodników, „poszatkowane” inwestycje, mierne wyniki w pozyskiwaniu środków UE, słabej jakości prawo, niekompletny BIP, nadwyżkę terenów przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe generującą koszty dla budżetu... Wymieniać można byłoby długo. Wszystkiego od razu nie uda się naprawić, ale wysoko na liście naszych priorytetów stawiamy zwiększenie powierzchni terenów inwestycyjnych i stworzenie odpowiednich warunków do inwestowania. Nie chcemy bowiem podnosić podatków. Na inwestycje gmina powinna „zarabiać” sprowadzając nowych inwestorów oraz stwarzając warunki dla rozwoju już istniejących.

Rozm: RP

## EDEN RESTAURACJA

Znakomita lokalizacja miejsca, piękny taras z ogrodem, miejsce zabaw dla naszych najmłodszych gości, na pewno pomogą Państwu zrelaksować się i odpocząć.

Jesteśmy otwarci na Państwa sugestie i upodobania, również podczas komponowania menu weselnego, czy też innej imprezy okolicznościowej. Nasze menu ustalane jest indywidualnie aby najlepiej trafić w gust i podniebienie naszych i Państwa gości.

Obsługujemy wesela, komunie, konferencje oraz imprezy okolicznościowe.

Przyjmujemy zamówienia na własne wyroby garmazeryjne.

Serdecznie zapraszamy do zapoznania się z naszą ofertą.

Rezerwacje pod telefonem

601-353-802

lub po godz. 14

tel. 42 227-84-65

ZAPRASZAMY

ŚNIADANIA OD 6.00 DO 10.00

ZAPRASZAMY NA WYKWINTNE DANIA Z NASZEJ NOWEJ KARTY

CODZIENNIE OD 13.00 DO 22.00



EDEN HOTEL

(42) 227 84 65, 601 353 802

RZGÓW UL. LETNISKOWA 11/13

# „Camerata” w Ciechocinku

Pobyt rzgowskiego chóru „Camerata” w Ciechocinku miał charakter przede wszystkim

szkoleniowy, choć ładna pogoda zachęcała też do wypoczynku na łonie natury. Zwykle

członkowie zespołu wyjeżdżali latem nad polskie morze, ale wypad do tego renomowanego kurortu wbrew wcześniejszym obawom też okazał się niezwykle udany.

Jaki był plon tego wyjazdu szkoleniowego? – zapytaliśmy chórmistrza „Cameraty” Izabelę Kijankę.

- Podczas codziennych prób szlifowaliśmy formę, przygotowując się do jesiennych występów. Takie spotkanie w jednym miejscu i czasie, daleko od domu i codziennych obowiązków sprzyja zwykle nie tylko nauce nowych utworów ale i doskonaleniu re-



pertuaru. Miłym akcentem pobytu w Ciechocinku był występ chóru w miejscowej świątyni pw. Apostołów Piotra i Pawła, bardzo

ciepło przyjęty zarówno przez miejscowych parafian jak i księdza proboszcza.

(ER)

Rozmowa z radnym Sejmiku Województwa Łódzkiego Piotrem Adamczykiem, kandydującym w wyborach do Sejmu RP z listy PiS

## Wszystko zależy od ludzi

- Lata praktyki w roli radnego łódzkiej Rady Miejskiej, a ostatnio radnego Sejmiku Województwa Łódzkiego musiały Pana wiele nauczyć o samorządności, społeczeństwie i trudnej roli polityka. Co skłoniło Pana do podjęcia decyzji o zgłoszeniu swojej kandydatury w obecnych wyborach do Sejmu?

- Od wielu lat zajmuję się działalnością społeczną. Na początku była to działalność charytatywna w świetlicy dla biednych dzieci u księży salezjanów, później działalność samorządowa w Radzie Miejskiej w Łodzi oraz Sejmiku Województwa Łódzkiego. W każdym z tych miejsc starałem się przede wszystkim wspierać łódzkie rodziny. Ponadto w samorządzie priorytetem były dla mnie sprawy dotyczące tworzenia nowych miejsc pracy oraz funkcjonowania służby zdrowia. Jednak zarówno moja działalność charytatywna, jak i samorządowa napotykała na bariery, z którymi na tym poziomie nie można było sobie poradzić. Dlatego postanowiłem kandydować do Sejmu RP mając nadzieję na zmianę stylu sprawowania władzy w Polsce, a co za tym idzie wprowadzenie pozytywnych zmian legislacyjnych.

- Czy doświadczenia wyniesione z lat spędzonych na sesjach i w komisjach łódzkiej Rady Miejskiej pozwalają mieć nadzieję na rozsądną współpracę z politykami innych opcji, jak to się czasem jeszcze mówi - „dla dobra kraju”?

- Wszystko zależy od ludzi, którzy są po drugiej stronie sporu politycznego. Kiedy w 2006 roku zostałem po raz pierwszy radnym Rady Miejskiej w Łodzi, pojawiło się w niej wtedy dużo nowych, młodych radnych z różnych opcji politycznych. W tamtych latach wiele razy zdarzało się, że dla dobra miasta potrafiliśmy tworzyć wspólnie prawo lokalne,



uznając, iż kierujemy się interesem nadrzędnym, jakim jest dobro mieszkańców. Niestety z biegiem kolejnych lat dyskurs polityczny zaostrzał się również w Radzie Miejskiej i wielu radnych porzuciło tamte idee na rzecz gry politycznej. Stąd coraz trudniej było rozmawiać z radnymi innych opcji politycznych o inicjatywach „dla dobra miasta” lub „dla dobra kraju”.

- Jakie problemy Polski i Polaków powinny być priorytetami w pracy nowego Sejmu i nowego rządu? I dlaczego akurat one?

- Moim zdaniem przed posłami kolejnego Sejmu RP stoją ogromne wyzwania związane w dużej mierze ze zwiększeniem ilości miejsc pracy, zminimalizowaniem olbrzymiego zadłużenia kraju, reformą służby zdrowia, bezpieczeństwem wewnętrznym i zewnętrznym, polityką energetyczną, wsparciem dla przedsiębiorców i rolników oraz reformą ubezpieczeń społecznych. Wiele jest w państwie dziedzin zaniedbanych co najmniej

od 8 lat, które wymagają pilnej naprawy, a stanowią one, jak pan widzi, podstawowe aspekty naszego życia codziennego.

- Nie sposób uniknąć poruszenia sprawy stanowiącej sedno polityki. Mówię o gospodarce, biznesach i pieniądzu. Z jakiegoś powodu czasem słyhać, że słabo czujecie gospodarkę. Czy zgadza się Pan z takimi opiniami?

- Moim zdaniem trzeba być wyjątkowo negatywnie nastawionym do środowiska PiS, by formułować takie tezy. Podczas ostatniego kongresu PiS z początku lipca 2015 r. kandydatka na premiera Beata Szydło przedstawiła główne założenia programu gospodarczego. Trudno przytaczać tu wszystkie założenia programowe, dlatego wymienię może tylko te, które, jak sądzę, wzbudzają największe zainteresowanie: opodatkowanie sklepów wielkopowierzchniowych podatkiem obrotowym, wprowadzenie podatku bankowego, zahamowanie wyprowadzania podatków

z Polski do tzw. rajów podatkowych, zwiększenie środków z UE na innowacyjność gospodarki, wprowadzenie alternatywnego wobec systemu bankowego programu finansowania rozwoju polskich małych i średnich przedsiębiorstw, zmiany w podatkach polegające na tym, że zamiast amortyzacji wydatków rozłożonej na lata wprowadzony zostanie pełny odpis nakładów inwestycyjnych w roku ich poniesienia, a dla firm innowacyjnych ten odpis będzie podwójny oraz zostaną zwolnione z podatku od zysków kapitałowych. Te i wiele jeszcze innych zapisów znalazło się w programie, z którym idziemy do wyborów. Po zapoznaniu się tym programem proszę samemu ocenić czy „słabo czujemy gospodarkę”.

- Czy pojawiające się zapowiedzi opodatkowania dodatkowym podatkiem obrotowym zagranicznych sieci handlowych i banków są realne i co - Pana zdaniem - te zapowiedzi mogą oznaczać dla sektora firm małych i mikro?

- Podatek o charakterze obrotowym został wprowadzony na Węgrzech już w 2010 r. przez premiera Viktora Orbana, który nieco później na posiedzeniu parlamentu podsumował, że od wprowadzenia tego podatku „dla zagranicznych firm na Węgrzech era kolonizacji się skończyła”. Myślę, że skoro udało się to na Węgrzech, dlaczego nie mogłoby być realne w Polsce?

Należy doprowadzić do tego by podatki były płacone w kraju, gdzie odbywa się dana działalność oraz by wysokość płaconego podatku była adekwatna do wielkości realnych dochodów. Dziś żyjemy w zglobalizowanej gospodarce i duże sieci handlowe mogą łatwo wykazywać, że dochodu nie mają. W organizacjach globalnych coraz łatwiej jest przemieszczać podatek od dochodu i unikać jego płacenia. Można np. wykazywać dochód tam, gdzie po-

datki są niskie, np. w rajach podatkowych, a koszty przenosić do kraju, gdzie są wyższe podatki. Taka sytuacja niesie ze sobą określone konsekwencje dla mniejszych podmiotów gospodarczych, które nie mają takich możliwości i powoduje zakłócenie konkurencyjności na rynku oraz często doprowadza na skraj upadłości. Również budżet państwa traci na tym ogromne środki. Myślę, że wprowadzenie podatku obrotowego dla zagranicznych sieci handlowych i banków pozwoli na wyrównanie szans dla wszystkich podmiotów na rynku.

- A co chciałby Pan powiedzieć posiadaczom kredytów denominowanych we frankach szwajcarskich, o których ostatnio jest jakby ciszej dzięki medialnemu „rozwodnieniu” problemu? Czy oni również mogą spodziewać się przełomu w swojej sprawie, skoro po serii pozwów zbiorowych zaczynają się teraz procesy inicjowane przez indywidualne osoby?

- Sam jestem takim kredytobiorcą więc problem ten dotyka mnie bezpośrednio. W mojej ocenie to banki powinny być odpowiedzialne za rozwiązanie kwestii kredytów frankowych, gdyż kredytobiorcy najczęściej nie byli właściwie informowani o ryzyku walutowym związanym z takim kredytem. Parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości próbowali już pomóc tym kredytobiorcom poprzez wprowadzenie ustawowych zapisów umożliwiających przewalutowanie kredytów, gdzie 90% kosztów ponosiłyby banki a 10% kredytobiorcy, oraz rozszerzających krąg osób mogących z nich skorzystać. Niestety, w Senacie poprawki te zostały odrzucone przez senatorów PO. Jestem przekonany, że Sejmie następnej kadencji zdołamy wprowadzić rozwiązania wspierające kredytobiorców, którzy zaciągnęli kredyty denominowane do franka szwajcarskiego.

- Bardzo dziękuję za wywiad i życzę powodzenia w dniu wyborów.

Rozmawiał:  
Jerzy Romański



# Pieszcy nie będzie miał pierwszeństwa

Kierujący pojazdem nie będzie musiał ustępować pierwszeństwa pieszemu, który zbliża się do przejścia. Sejm przyjął bowiem uchwałę Senatu o odrzuceniu przygotowanej przez posłów PO takiej nowelizacji Prawa o ruchu drogowym. Tym samym trafiła ona do kosza.



W głosowaniu 197 posłów było za odrzuceniem uchwały Senatu, 217 przeciw, a 24 wstrzymało się od głosu. Za odrzuceniem uchwały Senatu była niemal cała PO - 178 posłów (choć 6 było przeciw, a 4 wstrzymało się), jeden poseł PiS, 3 posłów z PSL, 8 z SLD oraz kilku niezrzeszonych. Sejm odrzuca

stanowisko Senatu bezwzględna większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Zgodnie z obecnymi przepisami pieszy, czekający na możliwość wejścia na przejście lub przechodzący przez jezdnię czy torowisko, jest zobowiązany za-

chowować szczególną ostrożność. Natomiast pieszy znajdujący się na przejściu ma pierwszeństwo przed pojazdem. Nowelizacja zakładała, że także pieszy czekający przed przejściem ma pierwszeństwo przed pojazdem, z wyjątkiem tramwaju. Przed wejściem na przejście pieszy miałby jednak obowiązek zatrzymać się i upewnić, czy kierujący pojazdem ustępuje mu pierwszeństwa.

Przeciwnicy nowelizacji podkreślali, że to kierowca musiałby oceniać, czy pieszy chce przejść, a pieszy - czy kierowca się zatrzyma. Zwolennicy mówili, że w kulturze Zachodu jest oczywiste, że gdy pieszy zbliża się do przejścia, samochody stają. 1 października Senat jednym głosem przyjął uchwałę o odrzuceniu noweli. Wniosek zgłosił senator Aleksander Pocię (PO), który twierdził, że nowela zwalnia pieszych z obowiązku zachowania szczególnej ostrożności przy wchodzeniu na przejście, więc może doprowadzić do większej liczby wypadków. Pocię twierdził także, iż dodat-

kowym argumentem byłoby spowolnienie ruchu samochodów.

Sejmowa komisja infrastruktury rekomendowała przyjęcie uchwały Senatu o odrzuceniu nowelizacji. W dyskusji w Sejmie PO „zdecydowanie” opowiedziała się za odrzuceniem uchwały; argumentowano m.in. że nowelizacja weszłaby w życie od 2017 r., co dałoby dużo czasu na kampanię informacyjną. PiS podzieliło stanowisko Senatu, bo nowelizacja „naraża pieszych”, a najwięcej wypadków z ich udziałem jest właśnie na przejściach. Przedstawiciele innych klubów nie wypowiadali się. Motorniczych nowelizacja zobowiązywała do zachowania szczególnej ostrożności przy zbliżaniu się do przejścia dla pieszych. Kierujący tramwajem musi ustąpić pierwszeństwa, jeśli pieszy jest na przejściu dla pieszych. Nowelizacja zawierała też zmianę definicji ustąpienia pierwszeństwa pieszemu. Określa je jako powstrzymanie się od ruchu, jeżeli mógłby on zmusić pieszego do zatrzymania się,

zwolnienia lub przyspieszenia kroku, lub - to nowość - zmusić pieszych do powstrzymania od wejścia na przejście.

Projekt przygotowała grupa posłów PO. Trafił do łaski marszałkowskiej we wrześniu 2013 r. Skierowano go do komisji infrastruktury, która powołała podkomisję. We wrześniu 2014 r. zakończyła prace, przedstawiając sprawozdanie z wnioskiem o przyjęcie projektu z poprawkami. W marcu 2015 r. komisja infrastruktury zdecydowała jednak, że sprawozdanie należy zwrócić do podkomisji, bo dopracowania wymagała m.in. definicja ustąpienia pierwszeństwa.

Institut Transportu Samochodowego opowiadał się za nowelizacją, bo „takie rozwiązania wprowadzone w wielu krajach europejskich wpłynęły na znaczący spadek liczby wypadków z udziałem pieszych, a w konsekwencji spadek liczby ofiar wśród pieszych”. Dodano, że wskaźniki zagrożenia pieszych w Polsce są dużo wyższe od tych w krajach, gdzie mają bezwzględne pierwszeństwo.

Ex-pert

## Światowe życie „Rzgowian”



Lato mamy już za sobą, przyszyły szare i chłodne dni, ale można się jeszcze delektować wspomnieniami. Wróćmy zatem do lata i wojaży „Rzgowian”, które tradycyjnie łączone są z doskonaleniem tańca i śpiewu. A że koniec sierpnia i początek września wiążą się zwykle ze świętem Rzgowa i dożynkami, to szkolenie było szczególnie uzasadnione.

W lipcu 45-osobowa grupa młodsza „Rzgowian” i „Krasnale” przebywała w Darłówku, gdzie odbywały się warsztaty taneczno-wokalne. Szefowa Zespołu Renata Furga zadowolona jest

z tej formy wypoczynku i szkolenia, bo jest ona jednocześnie okazją do lepszego poznania się młodzieży i integracji.

Z kolei w pierwszej połowie sierpnia starsza młodzież Zespołu Pieśni i Tańca (32 osoby) przebywała w bułgarskich Złotych Piaskach. Pierwotnie planowano, że „Rzgowianie” wezmą udział w Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Warnie, ale nasz kraj ostatecznie pojechała reprezentować „Ziemia Myślenicka”. Jednak nie ma takiego złego, co by na dobre nie wyszło – rzgowianie pojawili się w Warnie i obserwowali festiwal jako wi-

dzowie. Gdyby brali udział w tej imprezie w charakterze reprezentantów naszego kraju, nie mieliby takiej możliwości.

- Co dał nam ten pobyt? Zgrupowanie w jednym miejscu najstarszej grupy „Rzgowian” to doskonała okazja do wspólnych ćwiczeń i integracji, co ma olbrzymie znaczenie, wszak na scenie występuje zespół tancerzy i śpiewaków – mówi R. Furga.

Dodajmy jeszcze, że wakacyjny wyjazd szkoleniowo-wypoczyn-



kowy to także swoista nagroda za udział w wielu występach na scenie z udziałem „Rzgowian”.

Samorząd bowiem od lat dofinansowuje częściowo te wojaże.

(ER)

10 RAT 0%

[www.swiatmebli.net.pl](http://www.swiatmebli.net.pl)

ŚWIAT MEBLI

Realizujemy indywidualne zamówienia

ul. Tuszyńska 61c  
95-030 Rzgów  
tel./fax 42 214 10 46

godziny otwarcia:  
PN-PT: 9<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>  
SOB: 9<sup>00</sup>-14<sup>00</sup>



# Nowe prawo konsumenckie

Przez telefon można porozmawiać ale interesu zrobić się nie da. Wypowiedziane przez klienta do słuchawki słowo „tak” nie wystarczy do zawarcia, a nawet przedłużenia umowy. Nabywca musi swoją zgodę jeszcze potwierdzić mailowo lub na piśmie. Choć nowe przepisy konsumenckie obowiązują od ubiegłego roku, wciąż wielu przedsiębiorców uważa, że umowę można skutecznie zawrzeć przez telefon. Tymczasem art. 20 ust. 2 ustawy o prawach konsumenta (Dz.U. z 2014 r. poz. 827) zmienił zasady gry. Nie wystarczy już sam kontakt telefoniczny, a uzgodnienia przez telefon nie mają znaczenia dla skutecznego zawarcia umowy. Trzeba wymienić potwierdzające pisma, e-maile lub oświadczenia na innych trwałych nośnikach. Część przedsiębiorców, zwłaszcza tych korzystających z telemarketingu, mimo to nadal sądzi, że wypowiedziane przez klienta i nagrane przez nich słowo „tak” oznacza zawarcie umowy. Ostateczne formalności kończyć ma przesłanie potwierdzenia umowy e-mailem lub na piśmie. W rzeczywistości jednak umowa wciąż pozostaje niezawarta.

Konsument po otrzymaniu potwierdzenia od przedsiębiorcy powinien także potwierdzić swoje oświadczenie na trwałym nośniku. Nie ma przy tym znaczenia, kto podnosi słuchawkę telefonu i nawiązuje połączenie. Ważne jest to, kto wychodzi z propozycją zawarcia

umowy. Nie ulega wątpliwości, że uzasadnieniem dla ochrony konsumenta w takiej sytuacji jest to, że to przedsiębiorca proponuje zawarcie umowy przez telefon, czym może konsumenta zaskoczyć. To samo odnosi się do aneksu. Większe firmy zdają sobie sprawę z koniecz-

ności uzyskania potwierdzenia od klienta. Jednak nawet wiele spośród nich nie robi tego przy przedłużaniu umów. Uznają bowiem, że mają do czynienia z kontynuacją, a więc nie zawierają nowej umowy. To powszechna praktyka przy usługach telefonicznych, dostępie do interne-

tu czy też telewizji satelitarnej. Zapytani przez nas eksperci nie mają wątpliwości, że jest ona niewłaściwa, a zawarte w ten sposób umowy są bezskuteczne, gdyż to, co jest nazywane przedłużeniem umowy, tak naprawdę w wielu przypadkach należy potraktować jako zawarcie nowej. Podczas rozmowy telefonicznej negocjowane są nowe warunki, nierzadko także nowy zakres świadczenia, niewynikający z pierwotnie zawartej umowy. Dlatego konsument musi potwierdzić zgodę na nową treść umowy w sposób wymagany przez ustawę.

Firmy lekceważące obowiązek uzyskania potwierdzenia wiele ryzykują. Realizowane przez nich umowy mogą po prostu okazać się nieważne. Kolejność powinna

bowiem być taka: najpierw rozmowa telefoniczna, potem wysłanie potwierdzenia umowy przez przedsiębiorcę, na końcu odesłanie oświadczenia ze zgodą klienta. Sankcja za niedochowanie tej sekwencji zdarzeń może być dotkliwa, bo oznacza bezskuteczność umowy.

Umowa nie zostanie skutecznie zawarta, jeżeli oświadczenie konsumenta o jej zawarciu nie zostanie utrwalone po tym, jak otrzyma on treść umowy ustalonej w trakcie rozmowy telefonicznej. W takiej sytuacji spełnienie przez przedsiębiorcę niezamówionego świadczenia następuje na jego ryzyko i nie nakłada na konsumenta żadnych zobowiązań. Mówiąc wprost – mimo że konsument skorzysta z takiego świadczenia, przedsiębiorca nie będzie mógł dochodzić za to zapłaty. Spełnił jej bowiem na własne ryzyko.

więcej na:  
[www.gazetaprawna.pl](http://www.gazetaprawna.pl)

## CHCIEJSTWO, KUMATOŚĆ I NIE STRZELANIE FOCHÓW

W takiej kolejności cechy pożądane od rekrutowanych młodych pracowników wymieniła i określiła Małgorzata Majewska, ekspert ds. rozwoju zawodowego z warszawskiej firmy Monster Polska pomagającej w znalezieniu optymalnej pracy. Te słowa padły podczas dyskusji na konferencji pt. „Wyzwania dla łódzkiego rynku pracy” podsumowującej wyniki badań bilansu kapitału ludzkiego prowadzonego po raz piąty przez specjalistów z Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości wspólnie z Uniwersytetem Jagiellońskim.

Seminarium odbyło się w Łodzi w hotelu ANDEL'S 20 sierpnia tego roku w czterech blokach. Poszczególne części poświęcone były badaniom rynku pracy z różnych perspektyw: pracodawców, ludności – pracujących, nieaktywnych zawodowo, bezrobotnych. Oddzielny blok poświęcony był młodym na łódzkim rynku pracy.

Część ekspercką poprowadziła dr Magdalena Jelonek z Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyskusję Monika Dawid-Sawicka z PARP. W panelu dyskusyjnym udział brali eksperci: Adam Grzelewski z firmy Accenture Łódź Delivery Center, Adam Pustelnik - p.o. dyrektora w Biurze Obsługi Inwestora UMŁ, oraz wspomniana

już Małgorzata Majewska z firmy Monster Polska. Raporty z przeprowadzonych badań można sobie ściągnąć ze strony internetowej projektu: [www.bkl.parp.gov.pl](http://www.bkl.parp.gov.pl) zatem nie będę ich tu omawiał.

Wyzwania stojące przed łódzką młodzieżą nie odbiegają zbytnio od średniej krajowej. Nadal szansą na inny start zawodowy jest wykształcenie. Absolwenci kierunków ścisłych na ogół nie mają problemów z uzyskaniem pracy, humaniści już gorzej, pedagogzy muszą się przekwalifikować. Choć, jak podkreślał A. Pustelnik, tendencja światowa jest nieco inna. Poszukuje się pracowników po studiach filozoficznych o szerokich horyzontach, kreatywnych, którzy mogą

dać wizję do urzeczywistnienia przez specjalistów i techników. A. Grzelewski podkreślał konieczność znajomości języków obcych, co najmniej dwóch, w tym obowiązkowo angielskiego (podstawowego w branży IT). Znajomość języków, zwłaszcza mniej popularnych, znacznie podnosi wartość pracownika dla pracodawcy.

Rozszyfrowując dla niektórych tytuł Małgorzata Majewska określiła pożądane przez pracodawców cechy pracowników: zaangażowanie w pracę, wiedzę i umiejętności, oraz chęć stałego kształcenia się, a także umiejętności współpracy w zespole, czyli zdolności interpersonalne. Według dyskusantów warto brać udział w sta-

zach w firmach, co daje pojęcie o charakterze pracy i może pomóc w zatrudnieniu w danym przedsiębiorstwie. Dobrze widziana jest także aktywność w organizacjach studenckich, zwłaszcza międzynarodowych rozwijających kompetencje zawodowe.

Łódzki rynek pracy jest drenowany z młodych, zwłaszcza specjalistów, przez Warszawę, mimo realizowanych programów, np. Młodzi w Łodzi. Choć konferencja w większości potwierdziła znane fakty, to należy dalej prowadzić badania, aby nie zostać zaskoczonym zmianą tendencji. A przede wszystkim należy wyciągać wnioski z badań do właściwych działań kształtujących rynek pracy.

(paw)

## Złodziej pod ochroną?

Na temat (nie)uczciwej konkurencji pisaliśmy już wielokrotnie. Wyjaśnialiśmy zasady prawne, możliwości obrony swoich interesów. Okazuje się, że byliśmy w błędzie. Praktyka jest odmienna od teorii. Katarzyna Włodkowska w Wyborcza.pl opisała przykład ewidentnej niemocy państwa wobec oszustów i złodziei. Ten przykład odbiera wiarę w konstytucyjnie zagwarantowaną ochronę prawną obywateli i prowadzi-

nej przez nich działalności gospodarczej.

Pracownicy odeszli do nowej firmy. Ta przyjęła ich do pracy bardzo chętnie, gdyż wnieśli ze sobą niezłe wiano: dane kontrahentów, historię transakcji, umowy, mapy, cenniki, zasady współpracy wraz z autorską metodą transportu drobnicy.

Nowa firma będąca przedstawicielstwem słynących z etyki biznesu Szwedów przejmowała klientów stosując niższe stawki,

doprowadzając tym samym do upadku firmy właściciela danych. Przykre, ale niestety w Polsce nie są to odosobnione przypadki. Bulwersujące jest jednak nie tylko to, szczególnie boli postępowanie organów państwa. Po zawiadomieniu prokuratury rejonowej sprawą zajęła się policja, a konkretnie wydział przestępczości gospodarczej. Ta sprawiła się godnie, znalazła dowody niezbędne do przedstawienia zarzutów złamania ustawy o nieuczciwej konkurencji oraz naruszenia ustawy o prawie autorskim. Według policjantów były to twarde dowody: na do-

mowych komputerach byłych pracowników było półtora terabajta danych okradzonej firmy zawierających cenniki, telefony, dane adresowe i osobowe klientów, zawierane umowy i historie współpracy. Biegły potwierdził obecność na komputerach (chciałem napisać złodziei, ale póki nie są skazani nie wolno ich tak oficjalnie nazwać!) w ich nowej pracy dokumentów z poprzedniej pracy.

Dla prokuratury to było mało, wystarczyło oświadczenie byłych pracowników, że nie wiedzą skąd na ich komputerach

i serwerach w nowej pracy znajdują się dane poprzedniej firmy, aby sprawę umorzyć. Według niej postępowanie byłych pracowników nie nosi znamion czynu zabronionego. Nie ma też żadnego znaczenia, że wszyscy byli pracownicy mieli podpisane umowy o zakazie konkurencji i poufności danych. Oczywiście w tej sprawie przysługuje skarga do sądu na decyzję prokuratury. A także postępowanie cywilne, na które nikt się prawie nie decyduje przy tej szybkości działania polskiego sądownictwa.

Paw

## RADA SZCZURÓW

Kot Gryzostaw Krwiożerczy był mistrzem w tropieniu i uśmiercaniu szczurów. Był tak dobry, że w całej okolicy pełno było mogił szczurzego plemienia, a jego niedobitki chowały się po norach, przed niechybną zgubą, gdzie umierały z głodu i ze strachu.

Lecz raz miały okazję na zwołanie narady całej wspólnoty przeciw wspólnemu wrogowi, gdy ten udał się na dach na amory z ukochaną kociczką. Pierwszy przemówił posiwiaty w licznych potyczkach i bitwach prezes zgromadzenia Myszoimir Wspaniały. Zaproponował rozwiązanie problemu przyjęte przez zgromadzenie okla-

skami. Propozycja polegała na uwiązaniu kotu dzwoneczka na szyi, który by ostrzegał o zbliżaniu się śmiertcionośnego wroga i pozwalał na ucieczkę i ukrycie się. Zapal zgromadzenia znacznie się zmniejszył, gdy przewodniczący zgromadzenia zapytał kto zawiąże wstrętnemu kotu ostrzegawczy dzwonek. Kolejni mówcy znajdowali wymówki od podjęcia się tego zadania. A to był za stary, a to za wolny, a to nie szukał sławy lub wręcz oświadczał, że nie jest głupi i nie będzie nadstawiał głowy za wszystkich. Same mądrale! Sejm zatem zakończył się niczym, okazał się tylko próżnym gadaniem, a mądre szczury wróciły do swoich nor i tchórzliwego, biednego życia.

Tak między kupcami, chcecie przyznać sami, czy tak nie dzieje się wszędzie nie tylko między szczurami.

SKONES



Z pamiętnika tetryka (38)

# SKLEP ŻELAZNY

U zbiegu ulicy Długiej z Tu-szyńską, gdzie dziś funkcjonuje małe targowisko, znajdował się sklep żelazny. Pachniało tam smarem, żelazem, naftą, a pośród bogactwa zgromadzonych towarów uwijał się pan Kluczyński w granatowym kitlu. Pomagała mu czasem starsza pani, chyba mama. Kupowało się tutaj gwoździe, wszelkich rodzajów i rozmiarów, latarnie do chłopskich furmanek, kosy i oselki, obcegi, siekiery oraz inne narzędzia gospodarcze. Z czasem można też było nabyć taczki, mopedy i rowery.

Moje szczęście lata przypadły na czas, kiedy sklep pana Kluczyńskiego pomagał w szerzeniu kultury i oświaty. Otóż sprzedawał on nie tylko latarnie, ale i lampy ze szklanymi cylindrami, naftę na litry i knoty na metry. Dzięki temu wieczorem zawsze płonął jasno knot w lampie, ja zaś uczyłem się w jej blasku, odrabiałem lekcje i czytałem namiętnie książki o dalekich światach i przygodach bliskich memu sercu bohaterów.

Jeden nabytek ze sklepu żelaznego mógł kiedyś przynieść skutki fatalne. Otóż kupiłem tam damkę ze wszelkimi szykanami, tzn. z reflektorem, błotnikiem nad łańcuchem i kolorową siatką po bokach tylnego koła, żeby się jej spódnica w szprychy nie wkręcała. Następnie dokonałem cudu, gdyż jako guła patentowany po-skladałem rower i odpowiednio zakonserwowałem.

Pewnego razu jechaliśmy przez Gospodarz w stronę Pabianic, żona pierwsza, a jakże, kiedy nagle na wprost nas wyskoczyła ciężka wywrotka, jedna z tych, co woziły żwir z Babich na budowę bloków w Pabianicach. Zjechaliśmy karnie na pobocze, lecz kierowca tego ruskiego potwora jął w najlepsze wyprzedzać jakąś furmankę i mierzyć w moją żonę. Już widziałem się młodym wdowcem, ale, jak zwykle, Bóg nade mną czuwał, bo ciężarówka zdmuchnęła małżonkę do rowu, lecz śmiertelnie się o nią nie otarła. Dlatego ma dzisiaj kto opiekować się tetrykiem, żeby mógł pisać ten swój pamiętnik.

## MISIA

Pewnego zimowego wieczoru w salce starej szkoły odbył się wieczorek taneczny dla licealistów z naszej klasy. Zażywszy jakiś łatwo dostępny środek z grupy ośmielaczy, poszedłem tam cały w skowronkach i zardęczałem swoim towarzystwem



Bogu ducha winną Malinę Gieraszińską, zwaną przez nas Misią. Porywałem ją co rusz w tany, a że nadawałem się do tego jak wół do karety, więc tworzyłem akrobacje mającą tyle wspólnego z tańcem, co kowadło z pulpitem jubilera.

Nie wiem, czemu zadawałem Misi te cierpienia, bo w podstawówce uważałem, że nie da się z nią romansować.. Wstydziała się i była zła na mnie za to, że musiała siedzieć ze mną w jednej ławce. Zdaje się, że według Misi mogłem wówczas przymilać się do niebieskookiej Wiesi Dobiechówny, która dawała znaki, iż

jest mi przychylna. Tylko że mnie brakowało do tego odwagi.

Po latach poszedłem skruszony do Misi na praktyki nauczycielskie do szkoły przy ulicy Franciszka w Łodzi, zaraz za szklarniami Dziomdziory. Tutaj też mnie poniosło, bo się wymądrzałem, że uczniowie powinni o wiele więcej wiedzieć. Przepraszam za te faux-pas popełnione w chłopięcej euforii.

## SABAT

Kiedy jesień spędzała zakochanych z łąk, znad wody oraz innych zakamarków miłości, na rzgowskim cmentarzu odbywały się dziwne romantyczne sabaty.

Oto w zimnym blasku księżycy, tak między Aniołem z trąbą a Aniołem Bolesciwym snuły się i wiecowały czarownice w towarzystwie dwóch lub trzech chłopców. Jednym z nich byłem ja. Uczestniczyłem tylko w jednym z takich misteriów, lecz pozostało ono w sercu niezatarte wrażenie.

Anioł Bolesciwy patrzył na nas bez gniewu, bo w tym młodzieńczym zgromadzeniu nie było nic zdrożnego. Nikt się nie obmacywał lubieżnie, nie było namiętnych całusów ani głupich chichotów. Stojąc lub przysiadując na skraju nagrobków, rozma-

wialiśmy półgłosem o rzeczach ważnych lub błahych, o książkach, filmach, studiach i miłości. Mogę mieć kłopoty z pamięcią, ale wydaje mi się, że była tam przemiła panna Ewa Lukasówna, co to została później inżynierem i wyszła za inżyniera Kazia Siutowicza. Niestety, obojga nie ma już wśród nas.

Pod Aniołem Bolesciwym przebywała też anielskiej urody i dobroci cicha, skromna blondyneczka – Ania Stachowiczówna. Kiedy jadąc z nią tramwajem napomykałem, że jej tata wydaje mi się surowym, powściągliwym mężczyzną, Ania ośmielała mnie szeptem, że on tylko tak wygląda. W rzeczywistości ten urzędnik ze stosowną teczką na kolanach miał ostre męskie rysy, a twarz niemal kamienną.

Na cmentarnym sabacie widać było również rozśpiewaną Bożenę Kellerównę, która potem została nauczycielką i po zamążpójściu przyjęła nazwisko Owczarek. Zapamiętałem również najurodziwszą z trzech siostr, podobną do tatusia Dzikę Śpionkównę, późniejszą wynalazczynią z tytułem inżyniera. Kiedy rano Dzikka jechała tramwajem, na tę smagłą i nader zgrabną dziewczynę w obcisłej kwiecistej sukience gapiała się z zachwytu cała męska część wagonu.

Listopadowe pluchy kładły kres cmentarnym misteriom. Pozostały po nich tylko wspomnienia naszej pięknej, lecz ulotnej młodości.

Ryszard Binkowski

PRODUCENT  
OGRODZEŃ

siatka ogrodzeniowa, słupki, druty  
panele systemowe  
bramy, przęsta, furtki

TRANSPORT - cała Polska






STAIL

producent ogrodzeń

42 227-92-41, 502-615-001  
Starowa Góra k. Łodzi, ul. Parterowa 4

[www.tanidrut.com](http://www.tanidrut.com)

# Rzeźbiarz, który rozślawił Rzgów

**Dziś wiemy już z całą pewnością, że był genialnym rzeźbiarzem, przez wieki zapomnianym. Choć nie urodził się w Rzgowie i prawdopodobnie nie pochodził z tych stron, musiał bywać w mieście nad Nerem, a może nawet mieszkał tu czasowo.**

Pozostawił następnym pokoleniom bogaty spadek, nie liczony wartością złotówkową jego dzieł. Jak udało się stwierdzić, przez ponad dwadzieścia lat w pobliskim niewielkim Łasku prowadził warsztat rzeźbiarski, w którym zamawiano ołtarze i ambony dla wielu świątyń w dużych ówczesnych miastach nie tylko ziemi łeczyckiej i sieradzkiej. Jego prace prezentowały wysoki poziom i są świadectwem przemian zachodzących w rzeźbie XVII i XVIII wieku.

Znakomitego rzeźbiarza Stanisława Wolnowicza (ok. 1670-1738) odkrył dr Paweł Migasiewicz, o którym już wspominaliśmy na łamach „Gazety”. Ten sieradzianin, absolwent Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego, doktorant w Ecole Pratique des Hautes Etudes – Sorbonne w Paryżu, jest laureatem wielu prestiżowych nagród. Jego praca doktorska poświęcona właśnie Wolnowiczowi wyróżniona została

w 2009 r. Nagrodą Prezesa rady Ministrów.

Migasiewicz pisze o tym zapomnianym, a jednocześnie bardzo ważnym artyście, w wielu artykułach, a przede wszystkim w książce pt. „Rzeźbiarz Stanisław Wolnowicz (ok. 1670-1738). Studium z dziejów snycerstwa barokowego na obszarze centralnych ziem Korony”.

## GDZIE BYŁ WARSZTAT WOLNOWICZA?

Niestety, nie udało się tego ustalić, milczą na ten temat dokumenty archiwalne. Nie znamy też dokładnej daty urodzin rzeźbiarza. Paweł Migasiewicz sugeruje, że na świat musiał przyjść ok. 1670 r., bo gdy w Częstochowie w marcu 1700 r. chrzczył córkę Zofię, był już człowiekiem ustabilizowanym zawodowo i materialnie. W Częstochówce, wsi położonej niedaleko jasnogórskiego klasztoru, Stanisław Wolnowicz prawdopodobnie przez osiem lat przygotowywał różnorodne rzeźby dla paulinów, uczestnicząc

aktywnie w tworzeniu nowego wystroju świątyni. Gdy w kwietniu 1705 r. Szwedzi spalili Częstochówkę, legły w gruzach także ambitne plany młodego snycerza, który dotąd cieszył się sporą samodzielnością i opieką zakonników. Przypuszczalnie udał się z rodziną na Śląsk, gdzie w tym czasie nie było wojny.

Okolo 1712-1714 Wolnowicz powraca do Rzeczypospolitej, w której panuje już pokój. Prawdopodobnie przyjmuje zlecenia od bernardynów w Widawie. W 1716 r. wspominają już o nim źródła w Łasku, należącym wówczas do Wierzbowskich. 25 stycznia 1716 r. w kolegiacie chrzony jest syn rzeźbiarza Paweł. Sakramentu udziela ks. Błażej Jan Koliński, wiceprepozyt kolegiaty. Matką chrzestną jest Urszula z Tarnowskich Wierzbowska, małżonka Stanisława, właściciela grodu nad Grabią, starosty łeczyckiego i barwaldzkiego. Urszula była, jak wiadomo, dobrodziejką łaskiej świątyni, współfundatorką kaplicy. To prawdopodobnie ona sprowadziła do miasta utalentowanego rzeźbiarza, zapewniając mu dostatnie warunki życia i sporo interesujących zleceń. Rzeźbiarz pozostał w Łasku do końca życia.

Choć w Łasku w tym czasie ist-

niał cech drzewny lub stolarski, Wolnowicz tradycyjnie, podobnie zresztą jak inni snycerze np. w Małopolsce, zachował niezależność, czemu sprzyjał brak konkurentów. Prawdopodobnie w swoim warsztacie zatrudniał sporo pomocników. Do jego zaś obowiązków – jak pisze dr P. Migasiewicz – „należało przygotowywanie projektów, bozzetto i modeli, nadzorowanie prac i wykonywanie najważniejszych partii dzieł, zwłaszcza figuralnych, oraz nadawanie im ostatecznego kształtu przez uzupełnienia i poprawianie niedociągnięć pomocników”. Oczywiście mniej ważne detale, szczególnie ornamenty, wykonywali pomocnicy mistrza. Nie znamy z nazwiska wszystkich jego współpracowników, ale z pewnością był wśród nich m.in. krewny Wawrzyniec Wolnowicz, Jakub Snycerz i Franciszek Śniegulski, prawdopodobnie z warsztatem artysty współpracowali stolarze” Walenty Stolarz i Maciej Stolarz.

W prężnie działającym warsztacie Wolnowicza powstawały ołtarze i ambony dla wielu najważniejszych świątyń regionu, m.in. w Sieradzu, Widawie, Piotrkowie, Radomsku, Łowiczu, Łęczycy, Kamieńsku, Strońsku, Warcie, Rzęśni, Buczku i Rzgowie, a także w miejscowościach nieco odleglejszych, np. w Warszawie, Zwoleniu, Kole.

Magister Konsztu Snycerskiego – jak określano w dokumentach Wolnowicza – wielokrotnie opuszczał miasto, co związane było z licznymi zleceniami. Ponieważ miał już niezłą renomę na ziemi łeczyckiej i sieradzkiej, realizował wiele zamówień dla najważniejszych kościołów, m.in. w Warcie, Widawie. Musiał bywać też w Rzgowie, gdzie w świątyni umieszczono sporo jego prac.

Artysta cieszył się w Łasku wielkim autorytetem, wielokrotnie wspominają go, podobnie jak małżonkę i dzieci, stare dokumenty. Syn rzeźbiarza Bonawentura był prawdopodobnie pisarzem przysięgłym w grodzie nad Grabią.

Stanisław Wolnowicz zmarł w Łasku 20 stycznia 1738 r., po 22 latach zamieszkiwania w tym mieście. Doceniano jego rzeźbę i zalety, m.in. uczciwość, pobożność i stałość, czemu dano wyraz w obszernym akcie zgonu, dołączając do niego nie tylko modlitwę za duszę artysty, ale i wykaz rzeźb pozostawionych w kolegiacie. Rok później, bo 23 stycznia 1739 r. odeszła z tego świata także jego żona Anna.

## NAJWAŻNIEJSZY SNYCERZ

Stanisław Wolnowicz zdominował snycerkę w regionie

przynajmniej na dwa dziesięciolecia. Był aktywny i niezwykle płodny zawodowo. Po pożarze widawskiego kościoła wykonał dla niego ołtarze boczne. Jednak najważniejsze dokonania artysty wiążą się z kolegiatą w Łasku. Niestety, pożar w 1749 r. zniszczył niemal całkowicie bogaty plon pracy rzeźbiarza. Wśród jego dokonań było wyposażenie kaplicy grobowej Wierzbowskich. Kaplica pw. Najświętszej Marii Panny, zbudowana w 1684 r. dzięki Stanisławowi Wierzbowskiemu, a później dotowana przez jego małżonkę Urszulę, powstawała faktycznie do początku XVIII stulecia. Wolnowicz wykonał do kaplicy prospekt organowy, ołtarz, ławki i inne elementy wyposażenia. To właśnie w tym ołtarzu umieszczono słynną włoską płaskorzeźbę z wizerunkiem Marii z Dzieciątkiem, przywiezioną przez Jana Łaskiego. Ołtarz był czarny, bez polichromii i złocień. P. Migasiewicz wspomina, że „dzieło oceniano bardzo wysoko”.

Artysta miał na koncie także liczne rzeźby w prezbiterium i nawie głównej łaskiej świątyni, prawdopodobnie ołtarze boczne, również wysoko oceniane przez ówczesnych znawców sztuki sakralnej. W 1729 r. wszystkie te prace strawił ogień. Do dziś przetrwały jedynie: grupa Ukrzyżowanie pochodząca z kościółka św. Anny oraz feretron i relikwiarz. Te dwa ostatnie są, niestety, w złym stanie.

## DWA OŁTARZE DLA RZGOWA

Rzeźby Stanisława Wolnowicza trafiły również do wzniesionego w 1630 r. rzgowskiego kościoła pw. św. Stanisława. Miasto wchodzące w skład dóbr krakowskiej kapituły katedralnej przez pewien okres rozwijało się prężnie. Zapewne po wybudowaniu nowa świątynia nie była zbyt bogata jeśli idzie o wyposażenie, dlatego dwa bliźniacze ołtarze boczne, tzw. przytęczowe, zamówiono w łaskim warsztacie artysty. Także niektóre elementy dekoracyjne dla ołtarza głównego powstały w Łasku. Dr P. Migasiewicz datuje je na ok. 1720 r.

Jak się okazuje, wspomniane dwa bliźniacze ołtarze, z dwoma parami kolumn korynckich, różnią się nieco proporcjami i mają wiele rozwiązań podobnych do tych zastosowanych przez artystę w Widawie. Z warsztatu Wolnowicza pochodzą również dwie figury aniołów znajdujące się w ołtarzu głównym (prawdopodobnie XIX-wiecznym, być może pierwotnie znajdujące się w starszym ołtarzu).

(RP)

## Na pozółklej fotografii

# TO TAK NIEDAWNO

Jeszcze niedawno te dwa domy znajdujące się w centrum Rzgowa można było oglądać. Niestety, ząb czasu ich nie oszczędził i obydwa zniknęły z miejskiego pejzażu. Pierwszy z tych domów, drewniany, to tzw. organistówka. Drugi należał do prywatnego właściciela, ale nie zadbany należycie przed

dwoma laty zawalił się. Głośno było wówczas o tej katastrofie budowlanej.

Przypominamy te stare domy, bo jeszcze niedawno można je było oglądać, gdyż tworzyły małomiasteczkowy klimat Rzgowa. Ubywa tej starej zabudowy w zastraszająco szybkim tempie. A chciałoby się, by

przynajmniej część tych pamiątek starego Rzgowa ocalała.

Zdjęcie pochodzi ze zbiorów znanego rzgowianina Stanisława Gieraszińskiego, wykonane zostało 20 listopada 2007 roku, na pół godziny przed zburzeniem drewniaka... Dziękujemy za udostępnienie fotografii.

(SAW)



# 100 boisk dla Rzgowa

To oczywiście przesada, bo Rzgów nie Warszawa i nie potrzebuje tylu obiektów sportowych, ale zdają się o tym zapominać niektórzy miłośnicy kopanej. Od dłuższego czasu pojawiają się głosy za budową kolejnego boiska za rzgowskimi szkołami. To prawda, że jest tam zaniedbany nieco teren, który warto byłoby przywrócić choćby naturze a może i rekreacji, ale niekoniecznie musi tu być kolejne boisko sportowe tym bardziej, że w sąsiedztwie znajduje się już zespół wielofunkcyjnych boisk, na których tłoku sportowców jakoś nie obserwujemy.

Kolejne boisko, za którym opowiada się jeden z radnych, to z pewnością następne wydat-

ki inwestycyjne. Tymczasem ma rację burmistrz stwierdzając, że uporządkowanie terenu za szkołą

wymaga solidnego podejścia do tematu. Nie wystarczy przecież wyciąć zielsko i splantować teren, jeśli ma służyć młodzieży i dzieciom, trzeba go uporządkować i nadać mu jakieś przeznaczenie.

Jeśli już jesteśmy przy boiskach, warto przypomnieć, że od lat gotowa jest koncepcja rozbudowy stadionu przy ulicy Tuszyńskiej i stworzenia tam jeszcze jednej trawiastej płyty dla piłkarzy. Na ten cel jest już trochę terenu. Inwestycja

wymaga jednak sporych dodatkowych pieniędzy. Czy warto je wydawać właśnie teraz, gdy sukcesy „Zawiszy” przechodzą do historii? A może zamiast walczyć o kolejne boiska poszukajmy wspólnie pieniędzy na przyciągnięcie do rzgowskiego klubu dobrych zawodników i trenerów, by „Zawisza” nie pałętał się w ogonie ostatniej ligi?

Miłośnicy kopanej myślą o 3 boiskach. Dlatego według nich teren przy Tuszyńskiej nie rokuje żadnych nadziei na rozwiązanie problemu. Stąd prezes Zawiszy mówił ostatnio na łamach „Gazety”, że może warto zastanowić się nad

budową kompleksu sportowego w zupełnie innym miejscu. Temat wywołał ostrą reakcję i kontrowersję. Może i dobrze, bo z tej gorącej wymiany zdań może się narodzić coś nowego...

Budowa kolejnych boisk w Rzgowie wydaje się jednak tematem zastępczym. Gdyby nie fakt, że wybory samorządowe odbyły się stosunkowo niedawno, moglibyśmy sądzić, że chodzi o kampanię wyborczą i zdobywanie głosów środowiska sportowego. Zatem po co odgrzewać po raz kolejny tego samego kotleta?

(BAR)

## DWAJ ZASŁUŻENI DLA SPORTU

Ta fotografia pochodzi z 1996 roku, wykonana została na rzgowskim stadionie i przedstawia dwóch Wielkich, zasłużonych dla tutejszego sportu. Pierwszy z lewej to Kazimierz Chrabelski, znany projektant wielu łódzkich parków, w swoim czasie mieszkaniec Rzgowa. To właśnie on zaprojektował tutejszy stadion, który za

sprawą takich pasjonatów jak Henryk Śmiechowicz (drugi z lewej) oddany został do użytku w 1956 roku. Stadion powstał na dawnych gliniankach dzięki tutejszym włodarzom, ale i ludzi zakochanych w sporcie. Dodajmy, że pierwotnie stadion oprócz widocznego na zdjęciu zaplecza socjalnego i magazynowego (jeszcze dość ubogiego)

posiadał bieżnię, z której chętnie korzystała młodzież zakochana w królowej sportu, a także trybunę dla kibiców.

Rzgowski stadion nosi dziś imię wielkiego społecznika Henryka Śmiechowicza, przydałoby się też uwiecznić stosowną tablicą pamiątkową projektanta tego obiektu.

(Saw.)



## Łokieć tenisisty - gdy boli ręka, a nie grasz w tenisa

Łokieć tenisisty to częsta przypadłość informatyków i grafików. Lekarzy - chirurgów, stomatologów, także biznesmenów, sportowców, muzyków, mechaników i majsterkowiczów. Nawet nalogowych palaczy! Graczy komputerowych. Tych, którzy pracują z klawiaturą i myszką, wykonując regularnie precyzyjne ruchy nadgarstkiem. Ci, którzy cierpią na to schorzenie, odczuwają ból zlokalizowany w obrębie łokcia, promieniujący do nadgarstka, nierzadko do palców, nawet przy zwykłym uścisku dłoni na powitanie i nie są w stanie podnieść lekkich przedmiotów, np. kubka z kawą.

Nazwa łokieć tenisisty może być myląca, a ma niewiele wspólnego z tenisem, ale dotyka coraz więcej osób w różnym wieku. Nie każdy ból w okolicy łokcia oznacza łokieć tenisisty. Dlatego niezwykle ważna jest trafna diagnoza specjalisty wykluczająca inne schorzenia, których sposób leczenia jest zupełnie inny.

Łokieć tenisisty jest przypadkiem entezopatii przylepów prostowników nadgarstka. Innymi słowy, miejsce, w którym mięsień przyczepia się do kości ulega przeciążeniu i nadwyrężeniu. Leczenie rozpoczyna się od diagnostyki i terapii przeciwbólowej terapią manualną, falą uderzenio-

wą, masażami, poprzez ćwiczenia stabilizujące nadgarstek czy kinezjotaping. W efekcie diagnostyki na nowoczesnych urządzeniach oraz współpracy ortopedy, neurologa i rehabilitantów zwiększają się możliwości wykonywania wszelkich czynności bez bólu, mięśnie ulegają wzmocnieniu, a pacjent wraca do domu z cenną wiedzą, jak kontynuować trening i prawidłowo pracować (ergonomia stanowiska pracy), aby sobie ponownie nie zaszkodzić.

Schorzeniem o podobnej etymologii jest łokieć golfisty, który również powstaje w wyniku przeciążenia, ale odmiennej grupy mięśni. O ile w łokciu tenisisty są to mięśnie odpowiadające za prostowanie palców i nadgarstka, to w przypadku łokcia golfisty dotyczy to grupy zginaczy.

Jeśli boli łokieć, doskwiera migrena, dokuczają zawroty głowy i szumy w uszach czy pojawiają się zaburzenia równowagi lub drętwienie twarzy - warto zwerfikować niepokojące objawy u specjalisty fizjoterapii i sprawdzić, czy to łokieć tenisisty, łokieć golfisty czy dyskopatia odcinka szyjnego kręgosłupa, której również sprzyja pochylona pozycja przy komputerze z głową wysuniętą do przodu lub w trakcie codziennej jazdy samochodem.

[www.columnamedica.pl](http://www.columnamedica.pl)

## Chwila wspomnień

Zima za pasem, ale warto choć na moment wrócić do gorących chwil na stadionie przy ulicy Tuszyńskiej. W sierpniu Rzgów gościł Widzew i z tej okazji przybyło do nas kilka tysięcy kibiców tego klubu. Takiego tłoku na stadionie chyba jeszcze nie było! Wbrew powszechnej opinii o kibicach, tym razem pokazali klasę dopingując znakomicie swoich piłkarzy.

(p)



## Trzeba poczekać

Nowy Dom Kultury w Rzgowie to nie tylko inwestycja na miarę ambicji i aspiracji mieszkańców. Dzięki temu obiektowi w przyszłości sporo uroku zyska sąsiedztwo tej nowej placówki, głównie w rejonie ulicy Szkolnej

i Ogrodowej. Tu bowiem zmieni się całkowicie układ komunikacyjny, uporządkowany zostanie teren wzdłuż tej ostatniej ulicy, a wejście do kompleksu sportowo – kulturalnego będzie miało charakter reprezentacyjny,

z ciekawą zielenią i obiektami tzw. małej architektury.

Ponieważ miasto nie może liczyć na unijne dofinansowanie budowy Domu Kultury, realizacja tej potrzebnej inwestycji nie nastąpi szybko. W tej sytuacji i wspomniane otoczenie będzie musiało poczekać na uporządkowanie.

(ER)

## Nowa linia autobusowa Rzgów – Bronisin Dworski

Po dwuletnich staraniach, na prośbę Urzędu Miejskiego w Rzgowie, PKS Łódź uruchomiła nowe połączenie autobusowe Rzgów – Bronisin Dworski - Rzgów. Wcześniej, rozważano wydłużenie linii do Romanowa, ale ten pomysł okazał się nierealistyczny, bowiem przejazd trasy trwałby prawie godzinę.

- Przewoźnik uruchomił 6 kursów dziennie, które usprawnią głównie przejazdy gimnazjalistów z rejonu Tadzina i Bronisina Dworskiego do szkoły w Rzgowie – poinformował Mateusz Kamiński, wiceburmistrz Rzgowa. – Licealiści i studenci z łatwością przesiądą się w Rzgowie na autobus linii 50 do Łodzi.

Średni przejazd na trasie Rzgów - Bronisin Dworski trwa 15 minut, pierwszy autobus wyjeżdża ze Rzgowa o godzinie 6.10, a w Bronisinie jest o godzinie 6.24, ostatnie połączenie ze Rzgowa o godzinie 16.40, przyjazd do Bronisina Dworskiego o godzinie 16.56.

(zz)

### OGŁOSZENIA

- Zatrudnię do produkcji siatki ogrodzeniowej, tel. 786-122-120
- Tapicerstwo meblowe, Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Sprzedam działkę 8600 m kw., tel. 510-050-291
- Szukam do sprzątnia, tel. 660-724-567
- Wynajmę na magazyn 270 m kw., może być po 135 m kw., Rzgów, tel. 649-73-79
- Odstąpię box w „Polrosie”, tel. 500-109-340
- Absolwentów gimnazjum - do nauki w zawodach: blacharz, lakiernik, mechanik, tel. 214-11-45
- Sprzedam działkę bud. 1031 m. kw. Rzgów, tel. 506-797-541
- Sprzedam wyrówniarko-grubościówkę 1400 x 300, tel. 604-477-146

- Koszenie kosą spalinową, kosiarką, tel. 660-200-058
- Mobilne biuro rachunkowe, tel. 603-369-201
- Pomieszczenie do wynajęcia, 32 m kw., Stary Rynek w Rzgowie, tel. 604-477-146
- Sprzedam nowy piec centralnego ogrzewania, pow. 1,5 m, tel. 661-706-196
- Nowy piec kuchenny w wkładem c.o., tel. 604-477-146
- Torty tradycyjne i artystyczne na zamówienie, tel. 506-262-302
- Szukam opiekunki do dziecka, Rzgów, tel. 503-573-455
- Super elektryk, tel. 603-954-911
- Segment pokojowy tanio sprzedam, tel. 501-512-188
- Przyjmę kompleksowe przeszywania, tel. 606-250-898
- Sprzedam działkę budowlaną, 1530 m kw., Rzgów, ul. Bema, tel. 500-128-002

- Sprzedam działkę 1029 m kw., Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Magazyn w Rzgowie ok. 100 m kw. do wynajęcia, tel. 601-363-875
- Usługi spawalnicze, dojazd, tel. 668-300-078
- Lokal na serwis samochodowy, Starowa Góra, tel. 791-160-772
- Księgowa poszukuje pracy, tel. 602-620-017
- Pokoje do wynajęcia, tel. 696-027-601
- Koszenie kosą spalinową, tel. 600-989-671
- Do prac gospodarczych, dorowczo, tel. 214-16-32
- Do wynajęcia 40 m kw. na magazyn, Rzgów, tel. 604-477-146
- Kupię dom w Rzgowie, tel. 880-440-780
- Działkę rolno-budowlaną sprzedam, Rzgów, tel. 514-034-393

### Targowisko Centrum „Zielony Rynek” zaprasza

- zawsze zdrowe i świeże warzywa i owoce
- wędliny i mięsa najlepszych producentów
- świeże produkty nabiałowe w doskonałym wyborze
- wyjątkowe pieczywa, ciasta i wyroby cukiernicze
- artykuły spożywcze i słodyczne
- tekstylia - odzież, obuwie, torby
- bielizna, koszulki, rajstopy, skarpety
- chemia i artykuły gospodarstwa domowego
- prasa i wyroby tytoniowe
- zabawki
- sprzedaż i naprawa zegarków
- karma dla zwierząt
- oświetlenie LED
- bar z domowym jedzeniem

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godzinach 6-18 a w sobotę 6-16

Kupcy z Targowiska Centrum „Zielony Rynek”



### Targowisko Górniak w Łodzi oferuje:

- doskonale wyroby mięsne, wędliniarskie i garmazeryjne
- drób, ryby i nabiał na każdą kieszeń
- polskie pieczywa i wyroby cukiernicze według tradycyjnych receptur
- warzywa i owoce najwyższej jakości
- odzież, prasę, papierosy, kosmetyki i wyroby chemiczne
- biuro podróży, ubezpieczenia i fryzjera
- zioła i inne produkty medycyny naturalnej

ZAPRASZAMY CODZIENNIE W GODZ. 7-19, W SOBOTĘ DO 16

ZAPRASZAMY SERDECZNIE NA ZAKUPY!

Kupcy z Targowiska Górniak



DOM POGRZEBOWY  
KREMATORIUM  
CHŁODNIE I KAPLICE  
MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH

WWW.KLEPSYDRA.PL

DOM POGRZEBOWY I KREMATORIUM

GODNE POŻEGNANIE  
BLISKIEJ OSOBY

INFOLINIA: 801 33 73 00 • TEL. 24H: 42 633 73 00

SIEDZIBA: ŁÓDŹ, UL. SOLEC 3/5 • ODDZIAŁ: RZGÓW, UL. ZACHODNIA 2

## INFORMATOR RZGOWSKI

<b>Urząd Miejski w Rzgowie</b>	tel. 42 214-12-10
ul. Plac 500-lecia 22	fax 42 214-12-07
<b>Pogotowie Ratunkowe</b>	999
<b>Straż Pożarna</b>	998
<b>Policja</b>	997
<b>Pogotowie energetyczne</b>	991
<b>Pogotowie gazowe</b>	992
<b>Pogotowie wod.-kan.</b>	994
<b>Posterunek Policji</b>	tel. 42 214-10-07
Rzgów, pl. 500-lecia 6	
- dzielnicowy (Rzgów)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Starowa Góra od nr. 40, Tadzín, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisín Dw.)	
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	
<b>Komisariat Policji Rzgów</b>	tel. 42 214-10-07
Rzgów, Plac 500-lecia 6	
<b>Ochotnicza Straż Pożarna</b>	tel. 42 214-10-08
Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	
<b>Biblioteka Publiczna</b>	tel. 42 214-10-12, 214-11-12
Rzgów, ul. Szkolna 3	
<b>Gminny Ośrodek Kultury</b>	tel. 42 214-13-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
<b>Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej</b>	tel. 42 214-21-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
<b>Gminny Ośrodek Zdrowia</b>	tel. 42 214-11-72, 214-11-73
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
<b>Ośrodek Dziennego Pobytu</b>	tel. 42 214-12-93
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
<b>Parafia rzymskokatolicka</b>	tel. 42 214-10-04
Rzgów, pl. 500-lecia 7	
<b>Przedszkole Publiczne</b>	tel. 42 214-14-39, 214-14-49
Rzgów, ul. Szkolna 1	
<b>Szkoła Podstawowa, Guzów</b>	tel. 42 214-10-86
<b>Szkoła Podstawowa, Kalino</b>	tel. 42 214-10-77
<b>Szkoła Podstawowa</b>	tel. 42 214-10-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	
<b>Gimnazjum</b>	tel. 42 214-13-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	fax 42 214-10-39
<b>USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22</b>	tel. 42 214-11-30
<b>Zakład Wodociągów i Kanalizacji</b>	tel. 42 214-11-91
ul. Stawowa 11	
<b>Zakład Energetyczny SA Pabianice</b>	tel. 42 675-1000
ul. Piłsudskiego 19	
<b>Zakład Gazowniczy</b>	tel. 42 213-06-81, 213-06-82
Pabianice, ul. Partyzancka 110	

## OGŁOSZENIA

- 40-latek szuka pracy w gm. Rzgów, tel. 603-294-484
- Spawanie aluminium, stal nierdzewna, tel. 668-300-078
- Do wynajęcia 65 m kw., Gospodarz, tel. 512-382-765
- Sprzątanie wnętrz, mycie okien, tel. 886-721-934
- Plac 1500 m kw. przy DK-1 wynajmę, tel. 533-141-770
- Magazyn do wynajęcia w Tuszynie, 150 m kw., przy trasie na Katowice, tel. 512-246-351
- Magazyn do wynajęcia, 180 m kw., tel. 605-060-104
- Rodzina szuka mieszkania, domku do wynajęcia w Rzgowie, tel. 515-801-823
- Operaty szacunkowe, tel. 601-212-313
- Kupię działkę w Rzgowie lub okolicy, tel. 516-527-355
- Sprzedam 1 ha inwestycyjne k. „Ptaka”, tel. 530-347-057
- Lokal na serwis samochodowy, 130 m kw., Rzgów, tel. 604-073-997
- Wycena nieruchomości, tel. 694-348-071
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 668-039-086
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 694-348-071
- Angielski – korepetycje, tel. 663-430-850
- Tanio pranie dywanów i tapicerek, tel. 665-121-391
- Wynajmę 2 budynki w centrum Rzgowa – na hurtownie, sklepy, warsztat samochodowy, tel. 604-073-997

www.payroll-team.pl  
tel.: 506-122-906  
mail: biuro@payroll-team.pl

**payrollteam**

- **KADRY I PŁACE** - rozliczanie, prowadzenie teczek, czas pracy
- **ZUS** - deklaracje, zgłoszenia, korekty
- **KSIĘGOWOŚĆ** - usługi w zakresie prowadzenia: ksiąg rachunkowych spółek i osób fizycznych, podatkowej książki przychodów i rozchodów, ewidencji ryczałtu
- szkolenia BHP wstępne i okresowe
- Ocena Ryzyka Zawodowego
- protokoły wypadkowe - BHP
- odbiór dokumentów od klienta
- odbiór dokumentów z terenu CH Ptak w stałym punkcie oraz w stałych godzinach
- pracownicze ubezpieczenia grupowe
- pracownicze ubezpieczenia medyczne
- współpraca z lekarzem Medycyny Pracy

<p>payrollteam</p> <p><b>KSIĘGOWOŚĆ</b></p> <p><b>50%</b> 2 MIESIĄCE</p>	<p>payrollteam</p> <p><b>KADRY PŁACE ZUS</b></p> <p><b>GRATIS</b> 1 MIESIĄC</p>	<p>payrollteam</p> <p>3 POLECONE FIRMY NA KOMPLET USŁUG KSIĘGOWOŚĆ, KADRY, PŁACE POLECAJĄCY PRZEZ 3 M-CE OTRZYMUJE OPIEKĘ MEDYCZNĄ GRATIS</p> <p><b>POLEĆ</b> ZNAJOMEGO</p>	<p>payrollteam</p> <p>5 POLECONYCH FIRM NA KOMPLET USŁUG KSIĘGOWOŚĆ, KADRY, PŁACE POLECAJĄCY PRZEZ 6 M-CY OTRZYMUJE OPIEKĘ MEDYCZNĄ GRATIS</p> <p><b>POLEĆ</b> ZNAJOMEGO</p>
--	---	---	--

- Poszukuję magazynu do wynajęcia w rejonie CT PTAK, 100-300 m kw. tel. 500-109-339
- Działki budowlane sprzedam, w Starowej Górze, tel. 508086244
- Pranie tapicerki samochodowej, mycie i sprzątanie, tel. 502-137-422
- Korepetycje z chemii, studentka, tel. 504-444-400
- Fryzjer przyjmie uczennicę, tel. 605-729-099
- Komputerowe usługi, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Posprzątam, umyję okna, wypiorę dywan, tel. 886-934-721
- Wynajmę 132 m kw. powierzchni handlowo-usługowej w Starowej Górze, tel. 609610005

- Sprzedam plac z budynkiem (sklepy), centrum Rzgowa, tel. 512-567-676
- Pokoje 2-,3-osobowe, umeblowane - do wynajęcia, nowy budynek, parking, tel. 503337244
- Do wynajęcia magazyny: 200,60,50 i 25 m kw., Rzgów, tel. 601-433-910
- Producent ogrodzeń – siatki, panele, słupki, drut, tel. 502-625-644
- Chemia – korepetycje, nauczyciel z 20-letnim stażem, tel. 601-948-730
- Do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia, łazienka w Starej Gadce, tel. 42 214-15-54
- Korepetycje z angielskiego i matematyki, tel. 605-424-043
- Usługi komputerowe, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Opiekunka do dziecka, dzieci do lat 5, Tuszín, tel. 503588702
- Młody, zdolny bez nałogów podejmie pracę, najlepiej w budownictwie, tel. 506-420-583
- Prace remontowo-budowlane, tanio i szybko, tel. 797-282-317
- Kupię działkę budowlaną w Rzgowie lub Starowej Górze, okolicy, tel. 509-357-138
- Układanie kostki brukowej oraz prace remontowo-budowlane, tel. 519-845-574
- Noclegi, wysoki standard, tanio, Starowa Góra, tel. 503-815-609
- Lokal 70 m kw. do wynajęcia, 2 pokoje, łazienka, kuchnia, 800zł, tel. 516-527-355

**SPRZEDAMY**

**nieruchomość o powierzchni 2958 m kw. położoną w Rzgowie, ul. Letniskowa 2, zabudowaną budynkami:**

- mieszkalno-użytkowym o pow. 570 m kw.
- gospodarczym o pow. 220 m kw.

Pisemne oferty prosimy kierować na adres:

**PPH POLDROB SA**

**92-202 Łódź, ul. Piłsudskiego 92**

**Blizsze informacje: tel. 42 674-04-67**

## GAZETA RZGOWSKA

**Wydawca:**  
**Stowarzyszenie Przedsiębiorców Rzgowa**  
ul. Plac 500-lecia 14  
95-030 Rzgów  
tel.: 42 235-26-28  
fax: 42 214-18-41  
**Redakcja:** tel.: 42 235-26-28

**www.gazetarzgowska.pl**  
**redakcja@gazetarzgowska.pl**

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106  
**Redaguje zespół:**

Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,  
**Reklama:** reklama@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi, ul. Skorupki 17/19  
Kolportażem „Gazety Rzgowskiej” zajmuje się firma „Ulotex 2. Iwona Kozłowska” z Łodzi.

**Ogłaszaj się  
na łamach  
„Gazety Rzgowskiej”**

**Zaistniejesz w regionie  
Skontaktuj się z redakcją  
tel. 42 235-26-28  
603-505-131**

Jubileusz z udziałem... Jana Długosza

# 100 lat rzgowskiej szkoły

Początki rzgowskiego szkolnictwa sięgają dawnych wieków, ale niewiele o nich wiemy. Wiemy natomiast, że w 1913 roku ruszyła budowa gmachu szkolnego przy ulicy Rawskiej, który podczas działań wojennych służy wojsku, a potem znów odzyskuje go oświata. Zreformowana 7-klasowa Szkoła Powszechna mieści się tu przez cały okres międzywojenny, by dopiero po wojnie oddać pierwszeństwo nowej siedzibie przy ul. Ogrodowej.



Budynek przy ul. Ogrodowej zaczęto wznosić już w 1938 roku, ale wybuch wojny zahamował prace budowlane. W okresie okupacji hitlerowskiej obiekt służył Niemcom, dopiero po wojnie, już w lutym 1945 roku, zaczęła w nim funkcjonować szkoła podstawowa. Jednak i ten obiekt (dziś mieści się w nim przedszkole) okazał się za ciasny i w 1985 r. oddano do użytku kolejny budynek –

prawdziwy pałac rzgowskiej oświaty. Stuletnie dzieje szkoły, która dziś nosi imię wielkiego kronikarza polskiego Jana Długosza, przypomniano podczas jubileuszowych uroczystości, na których nie zabrakło przedstawicieli miejscowych władz, Kuratorium Oświaty w Łodzi, rodziców, pedagogów i uczniów. Szczególnie gorąco oklaskiwano byłych dyrektorów szkoły: Wiktora Szym-

czuka (1969-1990) i Jolantę Zielińską (1990-1999), przedstawiciela Kuratorium Oświaty w Łodzi Janusza Pietruszewskiego, gospodarzy miasta – zastępcę burmistrza Mateusza Kamińskiego i przewodniczącego Rady Miejskiej Jarosława Świerczyńskiego, a także miejscowego proboszcza ks. Krzysztofa Florczak.

Nawiązując do jubileuszu, przedstawiciel Kuratorium odczytał list kuratora do dyrekcji, rady pedagogicznej i uczniów, stwierdzając, że największe sukcesy uczniów są wciąż przed nimi. – To wspaniale, że możemy się dziś spotkać z twórcami historii – powiedział J. Pietruszewski.



Odsłonięcie portretu patrona szkoły Jana Długosza pędzla nauczycielki plastyki Anety Winczewskiej to kolejny punkt jubileuszowych obchodów – aktu tego dokonuje dyr. szkoły Iwona Skalska i zastępca burmistrza Mateusz Kamiński. Następnie I. Skalska, W. Szymczuk



i J. Zielińska otrzymują pamiątkowe gawerfony. Po licznych prezentach i życzeniach kierowanych pod adresem Jubilatki goście obejrzeli wywiad z Janem Długoszem – oryginalne widowisko przygotowane z rozmachem przez społeczność szkoły. Oklaskom dla młodych aktorów nie było końca.

Ostatnim punktem jubileuszu było otwarcie pracowni przyrodniczej przygotowanej w ramach konkursu WFOŚiGW w Łodzi „Moja wymarzona ekopracownia”. Wyposażoną w najnowocześniejszy sprzęt pracownię sfinansował WFOŚiGW.

100-lecie rzgowskiej szkoły wypadło znakomicie, w czym zasługa całej społeczności – łącznie z dyrekcją Iwoną

Skalską i jej zastępczynią Agnieszką Kosińską, radą rodziców i uczniami. Kilkanaście miesięcy pracy zaowocowało nie tylko tradycyjnymi obchodami, ale i wydarzeniami, które na zawsze pozostaną w pamięci uczniów – choćby wspaniałym widowiskiem o Długoszu i kącikiem kronikarza znakomicie zaaranżowanym na szkolnym korytarzu.

Odnotujmy jeszcze, że staraniem szkoły, Urzędu Miejskiego i Rady Rodziców ukazała się drukiem „Kronika szkolna. Protokolarz Szkoły Powszechniej w Rzgowie”. To cenny dokument do dziejów szkoły i oświaty.

(P)



## Listy do redakcji

### A MOŻE MUZEUM?

Przy Starym Rynku chylił się ku ruinie stary drewniany dom, o którym prawdopodobnie zapomnieli już liczni współwłaściciele. Okna zabite deskami szpecą ten unikalny w skali kraju trójkątny rynek. Może gospodarze miasta zatroszczą się o to, by go uratować i przeznaczyć np. na muzeum. Spisać na straty taki zabytkowy obiekt jest najłatwiej. Może radni wykażą się inicjatywą w tej sprawie?

Jan O. (nazwisko znane redakcji)

### KLÓCĄ SIĘ I BIORĄ DIETY

Śledzę uważnie obrady Rady Miejskiej, ba nawet zaglądam na sesje, ale krew mnie zalewa, gdy widzę złośliwości, wycieczki osobiste i wielogodzinne klótnie. Niektórzy swoje faryzeuszostwo doprowadzili już niemal do perfekcji, zapominając, że w Rzgowie nic się nie ukryje. A przecież sens istnienia rady jest taki, by rozwiązywała ona najtrudniejsze problemy miasta i jego mieszkańców. Nowa Rada szczyci się tym, że z pieniędzy tegorocznego budżetu robi wiele chodników, wodociągów i kanalizacji, zapominając, że czekamy na dom kultury z prawdziwego

zdarzenia, ja chciałbym jeszcze wykąpać się w basenie krytym. A w sprawie tych inwestycji panuje grobowa cisza, choć „Gazeta Rzgowska” bezustannie przypomina sprawę domu kultury.

(nazwisko znane redakcji)

### I ZNÓW REKORD!

Rzgów znów bije rekord. Tym razem w oferowaniu mieszkańcom gazet. Jedna z nich, uważająca się do niedawna za Katona uprawnionego do połajaniek i rozdawania razów dookoła, zrzuciła (najwyższy czas) ze sztandaru prawdę, która z rzeczywistością nie miała nic wspólnego, i z odnowioną politurą na twarzy znów

usiłuje nam robić wodę z mózgu. Myślący mieszkańcy mają jednak dość takiego nowego Rzgowa oferowanego nam przez niewiarygodne dziennikarstwo. Napiszcie na ten temat i obnażcie „prawdę” w wydaniu tej gazety.

(nazwisko znane redakcji)

### Od redakcji:

Koń jaki jest każdy widzi – pisano już bardzo dawno temu. Czytelnicy sami ocenili pismo, o którym pisze nasz Czytelnik, a wydawca swoją decyzją potwierdził ich stanowisko. Jeśli idzie o prawdę, trafnie ocenili ją mądrzy górale. Leżących nie kopiemy...

### POSZŁO W ŚWIAT

Gdy niedawno przebywałem w Berlinie, dotarła do mnie informacja, że w Rzgowie burmistrz z przewodniczącym Rady Miejskiej drą koty i że wcześniej czy później odbije się do na wynikach gospodarczych gminy, która od lat znajdowała się w krajowej czołówce. Szukałem informacji o przyczynach konfliktu, ale tamtejsza prasa nic na ten temat nie pisała. Pomyślałem sobie o moich rodakach, którzy zapewne znów będą mądrzy po szkodzi. Ale w świat poszła taka „czarna” informacja na temat Rzgowa!

Krystian G. (nazwisko do wiadomości redakcji)